Nr. 127. We Lwowie — Czwartek 7 Maja 1896. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciberowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grüdergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haassenstein & Vogler i G. L Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 t

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Kwestya 4%.

Lwów 6. maja.

W kołach znawców stosunków finansowych i ekonomicznych naszego kraju coraz bardziej utwierdza się przekonanie, iż obniżka oprocentowania listów zastawnych wydawanych przez galicyjskie zakłady hipoteczne na 4% dokonaną została zbyt pospiesznie i że błąd ten mści się obecnie w sposób nader dotkliwy na wszystkich naszych stosunkach obiegu gotówki.

Obniżanie się stopy procentowej jest tylko w takim wypadku objawem naturalnym, zdrowym, jeżeli wynika z rzeczywistej — nie pozornej obfitości gotówki, rozporządzalnej na wszelakie potrzeby obrotów pieniężnych po nad zwyczajną miarę. Według elementarnych i niewzruszonych prawideł ekonomicznych nadmiar podaży kapitału obniża cenę jego — to jest, obniża stopę procentową. Warto więc zastanowić się nad pytaniem, czy istotnie np. w ostatnim dwudziestuleciu zwiększyły się tak dalece zapasy kapitałów naszego kraju, ażeby to usprawiedliwiało ich potanienie do 4%?

Czyż rolnicza produkcya wzmogła się tak silnie, iżby przez eksport zwiększony w cenie sprzedanych za granicę płodów gospodarstwa rolnego przypływały do kraju większe sumy pieniędzy gotowych?

Zaprzeczyć się nie da, że produkcya rolna wykazuje u nas w nowszych czasach niewątpliwy postęp w rozmaitych kierunkach, a to zarówno na obszarach dworskich staje się coraz bardziej intenzywną, jak i na włościańskich obszarach poprawia się powoli. Lecz korzyści, jakie wynikają z ulepszania się systemów gospodarczych, znikają pod wpływem całego szeregu niepomyślnych dla rolnictwa wpływów — jak mianowicie: szeregu lat nieurodzajnych, wzrastającego obciążenia fiskalnego własności ziemskiej i produkcyi gospodarczej, drożenia robocizny, przygnębiającej konkurencyi handlowej i t. d.

Nikt nie zechce utrzymywać, ażeby przemysł nasz — pomimo że także podnosi się i wzmacnia, zbyt znacznie podniósł cyfrę dochodu społecznego.

Znacznie rozszerzona sieć kolei żelaznych, wzrastająca oświata, a wraz z nią szerzące się cnoty ekonomiczne oszczędności, pracowitości i rządności wpływają widocznie na wzrost ogólnego dobrobytu w kraju, pomimo, że on i teraz, w porównaniu z zachodem, jest nędzny. Jeżeli jednak porównamy teraźniejsze stosunki ze stanem kraju przed laty 20—25 kiedy najtańsza stopa procentowa od gotówki wynosiła 7%, musimy przyjść do przekonania, że jeszcze nam daleko do takiej obfitości płynnej gotówki w bieżących obrotach powszednich, ażeby usprawiedliwioną była stopa procentowa 4%. Oprocentowanie więc papierów hipotecznych galicyjskich po 4%, chociaż odpowiada może rzeczywistemu dochodowi z nieruchomej własności w naszym kraju, lecz nie odpowiada rzeczywiście praktykowanej cenie pieniędzy w kraju. Mówiąc wyraźniej, niezaprzeczalnie gorzkie stosunki ekonomiczne Galicyi sprawiają, że u nas faktycznie nie tak łatwo o płynną gotówkę, jak w innych krajach, bogatszych od naszego.

Jeżeli więc ze względu na dobrą reputacyę, jaką słusznie mają na giełdzie emisye naszych zakładów hipotecznych, wydawane przez nie listy zastawne 4% bardzo dobrze są notowane, to w rzeczywistości nie znajdują one na obcych targach tak chętnego odbytu, jak tamtejsze papiery, tak samo oprocentowane. Każdy bowiem woli to, co swoje, co bliskie i dobrze mu znane, gdy obce papiery kupują się wyłącznie dla wyższego oprocentowania.

Gdybyśmy nie byli zawisłymi od obcokrajowych targów pieniężnych, tj. gdyby nasze listy zastawne nie potrzebowały szukać poza krajem nabywców i nie potrzebowalibyśmy liczyć się z ich predylekcyą! Ale niestety tak nie jest.

Jest to poniekąd publiczną tajemnicą, iż naszym zakładom hipotecznym coraz trudniej znaleźć nabywców na 4% papiery na obcych targach. I to je zniewala coraz większe zapasy gotówki płynnej więzić w nich — a więc uszczuplać środki obiegowe...

Teraz jeszcze sytuacya nie jest groźną. Nie wahamy się jednak otwarcie mówić o stosunkach, nie tajnych zresztą nikomu, kto interesuje się tego rodzaju sprawami, ażeby zwrócić uwagę na konieczność obmyślenia stanowczych środków zaradczych. Mianowicie chodzi o to, ażeby bądź co bądź zapobiedz przymusowemu więzieniu płynnej gotówki w zapasach papierów 4%, gdy ta stopa rzeczywistej cenie kapitału nie odpowiada u nas.

Na wszystkie stosunki ekonomiczne wywiera ten nienaturalny stan rzeczy wpływ deprymujący, a w razie jakiegoś przesilenia na targach pieniężnych, od których jesteśmy zawiśli, może to wywołać nieobliczalne szkody dla kraju. Czyż to tak trudno o przesilenie? Lepiej więc choroby nie taić, ale, dokąd nie jest jeszcze groźną, wcześnie zabrać się do jej wyleczenia.

Wnosimy zatem, ażeby Wydział krajowy zwołał na naradę kierowników pierwszorzędnych naszych zakładów pieniężnych w celu obmyślenia najodpowiedniejszych środków zaradczych przeciwko skutkom zbyt gorączkowo dokonanej redukcyi oprocentowania emisyi hipotecznych na 4 procent.

Z pewnością nie mamy teraz bardziej aktualnej, bardziej naglącej domowej sprawy ekonomicznej!

Dialog deputacyj.

Telegramy doniosły już w streszczeniu treść pierwszego ustępu dialogu, jaki prowadzą i zapewne jeszcze prowadzić będą z sobą deputacye, wybrane z łona rady państwa i sejmu węgierskiego, dla ustalenia stosunku, w jakim mają Węgry i Austrya ponosić wspólne wydatki na wojsko, na reprezentacyę zagraniczną i inne potrzeby ogólne monarchii. Dotychczas kwoty te obliczało się wedle klucza, nakładającego na Węgry 31·4 procentu ogółu wydatków, a na Austryę 68·6 procent.

Ugoda węgierska ma być odnowiona w r. 1897 a korzystając z tej okoliczności, zaprągnęła Austrya zmienić powyższy stosunek tak, aby na jej barki, odpowiednio do zmienionych warunków, mniejszy spadał ciężar. W tym duchu też zredagowane było nuncjum austryackiej deputacyi podpisane przez jej przewodniczącego hr. Schoenborna i referenta dr. Beera. Pismo to na wstępie zaznaczało, iż obie deputacye; węgierska i austryacka nie powinny naprzeciw siebie stawać jak dwaj kupcy, którzy chcą jak najwięcej wzajem od siebie wytargować bez względu na własne położenie, jeno jak dwa równorzędne czynniki, powołane do gruntownego i sprawiedliwego zbadania warunków wspólności dwóch połów monarchii.

To też z uwagi właśnie na tę równorzędność Węgier z Austryą, na równy ich wpływ na politykę państwa i na równe korzyści, osiągane z mocarstwowego stanowiska monarchii, powinnyby Węgry w równej połowie z Austryą ponosić wydatki wspólne — z uwagi jednak z drugiej strony, że nie chodzi tu o czysty kupiecki rachunek, jeno o układ między dwiema częściami jednej większej całości, Austrya nie domagała się i nie domaga od Węgier, aby tyle samo płaciły, co i ona. Ale też nie może zrzec się starania, aby na przyszłość równomierniej były wydatki wspólne rozłożone na obie połowy monarchii, niż to było dotąd.

Proponuje dalej austryackie nuncyum, aby oprócz ceł przeznaczyć na wspólne wydatki także n. p. podatki konsumcyjne tak, aby reszta, którąby miały poszczególne skarby z własnych zasobów pokrywać, była mniejszą niż dotychczas. Następnie omawia nuncyum różne sposoby obliczania stosunku kwot na wspólne wydatki. Wedle liczby ludności, obliczonej w r. 1890, wypadłby ten stosunek na 57·8 dla Austryi i 42·2 dla Węgier. Wedle wydatków brutto, ponoszonych przez Austryę i Węgry w latach od 1886 do 1894 wypadłby stosunek 58·1 i 41·9, a wedle dochodów brutto tych samych latach 57·1 do 42·9, i wreszcie wedle dochodów czystych obu skarbów 58·2 do 41·8. Wynika z tego, że wszystkie metody obliczania dają prawie identyczny rezultat.

Na tej podstawie sformułowane są też następujące wnioski:

1. Na zasadzie istniejącej umowy w przedmiocie ponoszenia wspólnych wydatków monarchii z uwagi na przejście Pogranicza wojskowego w zarząd cywilny węgierski, należy z sumy wspólnych wydatków, corocznie ustanawianej, strącić najpierw dwa procenty na niekorzyść skarbu węgierskiego.

2. Czyste dochody z ceł są wspólnymi. Opędzać nimi należy pauszalia celne.

3. Czego nie pokryją cła, z tego biorą na siebie królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane 58 prc., a kraje korony węgierskiej 42 procentów.

4. Postanowienia te obowiązują na dziesięciolecie od 1 stycznia 1898 do 31 grudnia 1907.

Węgierskie renuncyum z dnia 15 kwietnia br. uchwalone jednogłośnie przez deputacyę sejmu węgierskiego, a podpisane przez Kolomana Szella jako przewodniczącego i Falka jako referenta przyjmuje na wstępie punkt 2 i 4 wniosku austryackiego, a odrzuca stanowczo punkt 1 i 3.

Dalej żąda renuncyum, aby na przyszłość zarzucić we wspólnych ugodach wszelkie dodatki ze względu na Pogranicze, bo odrębność jego już dawno ustała i kraje korony węgierskiej występują jako całość jednolita, a nie pokawałkowane. Przypominają Węgrzy, że 20 kwietnia 1877 zgodzono się już w zasadzie na opuszczenie specyalnych rachunków ze względu na Pogranicze, za które Węgry zapłaciły 9·4 miliona wydatków wspólnych więcej, niż się należało.

Następnie renuncyum dowodzi, że Węgry same były i są dotąd państwem zupełnie samoistnem, a przeto zupełnie równorzędnem każdemu innemu a także Austryi. O sprawach zagranicznych i o obronie granic stanowi wyłącznie sejm węgierski w porozumieniu z koroną i dopiero wówczas zgodził się traktować z drugą połową monarchii, gdy ona otrzymała konstytucyę. Przez to jednak, że Węgry zawierają ugodę z krajami i królestwami w radzie państwa reprezentowanymi, nie zrzekły się kraje korony węgierskiej wcale prawa stanowienia o obronie granic i polityce zewnętrznej, wszelkie więc wnioski wysnuwane z równorzędności Węgier i Austryi co do równego ponoszenia wspólnych wydatków nie mogą być uzasadnione. Węgry mogą każdej chwili odmówić udziału we wspólnych wydatkach i ze swoim królem zupełnie odrębnie prowadzić politykę zewnętrzną i wojskową, a tym sposobem mogą najdobitniej dowieść, jak niesłusznem jest twierdzenie austryackiej deputacyi o obowiązku ich do równego ponoszenia ciężarów wspólnych, choćby nawet korzyści z wspólnych ciężarów spływały na oba państwa monarchii faktycznie w równej mierze.

W dalszym ciągu krótko zbywa renuncyum wszystkie austryackie metody obliczania stosunku wspólnych wydatków twierdzeniem, że niemożliwem jest wynalezienie takiego klucza do obliczania owych procentów, gdyż inaczej wszelka potrzeba ugodyby odpadła. A przecież duch i litera ustaw z r. 1867 przemawiają za tem, iż ta ugoda ma być wieczną, jeno ma być stosowaną do każdoczesnych warunków odnawianą co lat 10. Przeciwko wszelkim obliczeniom na podstawie liczby ludności, dalej przeciw zestawieniu dochodów i wydatków i czystych dochodów można postawić fakt, iż od czasu pierwszej ugody Węgry zaciągnęły dług 850 milionów, który corocznie muszą 32 milionami spłacać, a Austrya w tym czasie zadłużyła się tylko na 795 milionów, od których płaci tylko 30 milionów.

Wreszcie twierdzi renuncyum, że jedyną podstawę do obliczeń mogą dać tylko dochody pośrednie i bezpośrednie, a z cyfr ich wynika, że dotychczasowy stosunek we wspólnych wydatkach wcale nie potrzebuje być zmieniany. Owszem stosunek ten usprawiedliwiają, a nawet wystawiają jego niekorzyść dla Węgier najrozmaitsze zestawienia cyfrowe, które renuncyum zamieszcza.

Na podstawie tego wszystkiego proponują tedy Węgry:

1. Art. zas. IV. z 1872 r. omawiający potrączkę, opłacaną dotąd z tytułu dawniejszego Pogranicza, uznają oba ciała ustawodawcze w porozumieniu z sobą za nieważny, a kwota wydatków wspólnych, przypadających na kraje korony węgierskiej wraz z Pograniczem będzie w przyszłości oznaczana jedną cyfrą.

2. Cła są wspólne i nimi opędza się pauszalia celne.

3. Czego cła nie pokryją, z tego z wydatków wspólnych przypada na kraje korony węgierskiej razem z Pograniczem 31·4 procentu, a na kraje i królestwa w radzie państwa reprezentowane 68·6%.

Budżety wojskowe Francyi i Rosyi.

Lwów, dnia 6 maja.

Parlamentowi francuskiemu zostały przedłożone budżety ministerstw wojny i marynarki na rok przyszły. Francuzi słyną z oszczędności i jako ekonomiści rachmistrze, — rzecz przeto zdumiewająca, że nikt się nie znajdzie pomiędzy nimi, któryby dostrzegł, że brzydki deficyt, jaki już spadł na kraj skutkiem nieustannych wysiłków na polu militarnem; rzecz to zdumiewająca, jakkolwiek doskonale rozumiemy palącą żądzę Francuzów odzyskania Alzacyi i Lotaryngii i przywrócenia wojskowej gloryi armii francuskiej. Żądza naturalna, ale potrzeba rozumu, aby kiedyś ziszczoną być mogła. Tak jak obecnie republika w tym kierunku postępuje, poniosła już dwie straszne klęski: moralną, ponieważ oddała się pod dyktaturę Rosyi, — ekonomiczną, ponieważ miliardy wrzuciła w głodną paszczę caratu i może nigdy ich nie obaczy napowrót w Paryżu. Rosya naprawiła zaszargane finanse i góruje w polityce międzynarodowej — w republice francuskiej zaś idą rzeczy w przeciwnym kierunku i poznają z czasem słynący z logiczności swojej Francuzi, że nie wolno bezkarnie śpiewać z jednakowym zapałem „marsyliankę" jak i „Boże carja chrani!"

Na razie chodzi głównie o owe sumy, które republika francuska łoży na swoją armię i flotę, a które z roku na rok wzrastają. Wedle preliminarza budżetowego, który jednak zazwyczaj bywa znacznie przekraczany, siła zbrojna na rok 1897 wymaga 958,300.000 franków. Jeżeli zważymy, że na rok 1894 Francya okrągło 900 milonów fr. w tej rubryce potrzebowała, to jeśli dalej tak pójdzie, w r. 1900 wyda na ten cel cały miliard fr.

Dla innych państw byłoby jużcić rzeczą całkiem obojętną, jak Francya swoje bandarze zużywa, gdyby nie to, że sumy owe mają służyć do przygotowania Francyi na wojnę — zaczem znówu też państwo zagrożone odpowiednio zbroić się musi, a z niem i jego sprzymierzeńcy i przyjaciele, dalej zaś wszystkie w ogóle państwa. Od 20 lat pędzi republika francuska całą Europę do prześcigania się w uzbrojeniach, pod których ciężarami we wszystkich państwach jęczą kontrybuenci podatkowi. Rzecz naturalna, że kiedyś cała odpowiedzialność za to spadnie na Francyę, i pokuta w razie pogromu Francyi byłaby straszną. Państwo, które po utracie półtory prowincyi, po miażdżących klęskach i wypłacie niesłychanego odszkodowania wojennego, z takiemi wobec zdumionej Europy wystąpiło siłami, że przez 25 lat zdołało miliardy sypać na samo pomnożenie, państwo to nie będzie się mogło dziwić, jeżeli w razie pogromu mierzone będzie sumami, które na uzbrojenia swoje wydawało.

Budżet wojskowy Francyi na rok przyszły wykazuje: 1) dla armii w kraju wydatki zwyczajne 583,457.000 fr., nadzwyczajne 28,000.000 fr.; 2) dla armii w Francyi, Algieryi i Tunisie 100,077.000 fr.; 3) dla floty 237,147.000 franków.

Taksamo gwałtowne skoki czyni rosyjski budżet wojskowy, który w r. 1894 wynosił w wydatkach zwyczajnych 240 mil. rubli, w nadzwyczajnych 34 mil. rubli, razem 274 mil. rubli, a na rok bieżący już ogółem 288 mil. rubli wynosi.

Wobec tych sum budżet wojskowy Austro-Węgier, który w roku bieżącym do sumy 193 milionów guldenów doszedł, okazuje się z pewnością do ostateczności skromnym. A że i u nas jest dążność do wzrostu tych wydatków, to się samo przez się rozumie; wszelako zawsze była ona mniej więcej zastosowaną do tego, co państwo istotnie łożyć może. Wydatki na cele wojskowe w r. 1894 jak i 1895 podniosły się w Austro-Węgrzech okrągło o pięć milionów.

KORESPONDENCYE.

Budapeszt d. 5. maja.

(Z wystawowych dni.)

Jesteśmy tedy w erze ustawicznych uroczystości z powodu wystawy a na placu wystawowym panuje każdego dnia coraz większy i coraz bardziej ożywiony ruch. Wystawa tysiąclecia, jak zazwyczaj wszystkie wystawy — nie jest ani w połowie jeszcze wykończoną. Mnóstwo pawilonów dopiero budują, w innych ustawiają, a zaledwie kilkanaście jest istotnie zupełnie wykończonych — sąd więc o całości wystawy dziś być wydanym jeszcze nie może, niewątpliwie jednak należeć będzie do rzędu świetniejszych. Na termin pospieszyły z wykończeniem tylko restauracye i kawiarnie, które się tu spotyka co krok niemal. Pierwsze miejsce, podobnie jak na wystawie lwowskiej, zajęła restauracya Drehera i to zarówno pod względem położenia, jak wielkości obszaru i napływu gości. Dreher względnie Krumer rozbił swój namiot naprzeciw fontanny świetlnej, zajmując mniejwięcej dwa razy tak obszerne miejsce jak na wystawie lwowskiej — a że jadło i napitek dobre, usługa szybka a ceny zbliżone do tych, jakie były u niego na wystawie lwowskiej, więc tłok tu ustawiczny. Skoro mowa już o restauracyach, dla porządku rzeczy zaznaczyć należy, że jest tu również i restauracya francuska z murzynem, na pozór wyglądająca zawsze próżna, a jednak robiąca, jak to było i we Lwowie, doskonałe interesy. Z kawiarń wystawowych najliczniej są uczęszczane filia New-Yorku i kawiarnia Royal

Na wzór Alt-Wien wystawy wiedeńskiej, urządzono osobny dział na wystawie tutejszej pod nazwą Budovar. Widowiska, restauracye i kawiarnie zapełniają kolosalny ten obszar — a wszędzie usługa damska. Tu dziewczęta w japońskich, tam w tureckich, owdzie w węgierskich narodowych ko-

---

11

Dr. Emil Habdank Dunikowski.

Niezależny polski Kościół i niezależna parafia.

Z cyklu obrazów życia i przyrody czwartej dzielnicy polskiej.)

(Ciąg dalszy).

— To niech i tak będzie, ale w takim razie Bukski nie może teraz wyjść na kolej..

— Ja wolę zostać w domu.

— Oj, ty stary idyoto!

Z obowiązku sprawozdawcy muszę oświadczyć, że w tej decyzyi Bukskiego pozostania na plebanii, nie widziałem niczego idyotycznego. Właśnie przyniósł kucharz smażone *chops* (żeberka), napełniające miłą wonią powietrze, a hrabia Morski otworzył butelkę wina.

Tymczasem markiz otrzymawszy pieniądze zniknął za drzwiami, — a ksiądz prałat z Gawłoskim, Mandzijem i redaktorem siedli do powozu i puścili się wraz z całą parafią w drogę.

Zostaliśmy więc samotrzeć z hrabią Morskim i biskupem podolskim, który nie zważając na naszą obecność, wziął się obecnie do jakiejś pieczysty z sałatą.

Grzeczny hrabia nalał mu węgierskiego wina, dygnitarz oświadczył jednak, że tak wcześnie nie pija nigdy wina i że zresztą podczas jedzenia najlepiej nadaje się wódka ze sodową wodą, gdyż to orzeźwia i przyczynia się do strawności. Mięszał więc sobie dalej whisky z wodą, hrabia popijał wino, a ja kazałem sobie podać herbaty, próbując zawiązać rozmowę z czerwononosym Podolakiem.

— Czy wielebny ojciec dobrodziej już dawno w Ameryce?

— O już ze 20 lat.

— A za krajem nie tęskno?

— E gdzie tam.., pal go sześć!

— Jakże się powodzi w Ameryce?

— La... la... mogłoby być lepiej.

— Dobra tu wódka... lepsza niż nasza podolska fuzlówka?

— Oho protestuję! nie ma nad naszą szumówkę! — i z prawdziwą pogardą amerykańskiej Rye-Whisky wychylił jej pół szklanki.

— Nasz ludek dobry, garnie się do kościołów i księży?

— Ot chamy... bydło!...

Niepodobna było rozruszać go. Próbowałem z każdej możliwej beczki począwszy od pogody a skończywszy na polityce, milczał uparcie lub odpowiadał półgębkiem, jak gdyby się mię żenował, lub bał się wygadać. Nie mogłem się zorjentować, czy mam skończonego idyotę przed sobą, czy tylko sprytnego lisa.

Zacząłem się więc nudzić tem bardziej, że i hrabia siedział milczący jak mruk. Uczuciu swemu dałem wyraz oświadczając głosno, że życzę sobie, by markiz wrócił jak najprędzej, gdyż według mego zdania to bardzo miły człowiek.

Hrabia się żachnął.

— A znasz go doktorze od dawna?

— Nie, dziś dopiero po raz pierwszy go ujrzałem, ale muszę przyznać, że zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie.

Hrabia się zerwał z siedzenia.

— Czy mogę prosić na słówko?

— Służę z przyjemnością.

Hrabia zaprowadził mię w drugi koniec pokoju i szepnął:

— Tego markiza niech się szanowny doktor strzeże, bo to szubrawiec pierwszej klasy. On siedział już we Lwowie za fałszowanie weksli, a i tu ma niejedną rzecz na swojem sumieniu.

— Na miłość boską, co też hrabia mówi!...

— Mówię czystą prawdę. Jestto jeden z najniebezpieczniejszych chłopołapów. Specyalnością jego jest, że pomiędzy grinhornami puszcza banknoty Stanów Skonfederowanych!...*)

Chwyciłem się oburącz za kieszeń.

— Cha... cha... cha... — zaryczał hrabia — a co, już złapał nowego grinhorna? No pokaż no pan ten banknot!...

Jakoś było mi wstyd i za markiza i za siebie.

— Ależ skądżeż znowu takie przypuszczenia. Przedewszystkiem nie jestem grinhornem, bo już nie po raz pierwszy zwiedzam Amerykę, powtóre mam pewność, że markiz by tego mi nie uczynił. Chwyciłem się za kieszeń, bo jeżdżąc po obczyźnie a mając większą sumę przy sobie, pocierpam nieraz, aby mię nie okradziono, gdyżbym się znalazł w fatalnym ambarasie, więc od czasu do czasu kontroluję, czy kasa moja jest w swojem miejscu.

— Ależ to po europejsku nosić przy sobie gotówkę, my na to mamy książeczkę czekową i nie boimy się ani kradzieży ani zgubienia. Proszę mi dać wszystką gotówkę, ja jutro wymieniam na czeki w pierwszorzędnym banku...

Nie ma głupich — pomyślałem — i dodałem głośno, że gotówka, którą posiadam obecnie, jest zbyt mała, ażeby warto nią trudzić pana hrabiego, że mam natomiast weksle, które niestety płatne są na chikagoskie domy.

Pod jakimś pozorem wszedłem do hali i zaglądnąłem do pugilaresu. Muszę się przyznać, że powziąłem pewną sympatyę do markiza, dla tego żal mi było, że hrabia rzucił nań takie podejrzenie. Wyciągnałem jego banknot złożony we czworo, zacząłem zwolna rozwijać nie bez pewnego bicia serca, jakgdyby od tego papierka była zawisła przynajmniej główna wygrana. Byłbym z chęcią poświęcił w tej chwili setkę, ażeby tylko podejrzenie hrabiego okazało się bezpodstawnem. Rozwinąłem wreszcie notę, a ponieważ się ściemniało, zbliżyłem się do drzwi wchodowych. Wśród arabesków i portretów jakichś sławnych prezydentów widniał napis ozdobny „Cofederated States".

Złożyłem notę we czworo, schowałem na swoje miejsce, i powróciłem do sali, gdzie dygnitarz podolski skończył jeść ograniczając się na piciu whisky, tym razem niezmięszanej i paląc przytem wonne cygaro.

W tej chwili cały dom zajaśniał elektrycznem światłem, w którem przepych urządzenia plebanii jeszcze jaskrawiej wystąpił.

Ah tak... Te poczciwe „chamy" nasze w starym kraju świecą szczypami smolnemi a tutaj dla swego „kochanego i wielebnego ojczulka" nie żałują dolarków na światło elektryczne!..

Drzwi się z trzaskiem rozsunęły i wpadł do środka skonfederowany markiz. Zanim chłopak parafialny dźwigał w jednym ręku pastorał a w drugim materyały na infułę. Pastorał był to poprostu olbrzymi, może trzy metry wysoki drąg hikorowy zakończony u góry poprzecznicą na sposób szubienicy, materyały na infułę składały się z płótna z białej mory, papieru, złocistych tapet i karuku.

— Ależ kochany markizie!... — przemówił hrabia — przecież ta szubienica nie będzie mogła uchodzić za pastorał, było przynajmniej kazać pomalować.

— Mój hrabio, nie mieszaj się do nie swoich rzeczy, ja przyniosłem lakier złoty, będziemy go złocić a nie malować...

Dygnitarz podolski popijał dalej wódkę, nie troszcząc się ani o pastorał, ani o infułę. Jestem pewny, że gdyby w tej chwili przyniesiono topór, którymby go się miało jutro ścinać, toby nie zadał sobie tyle trudu, aby się nań popatrzyć.

(C. d. n.)

* Podczas wojny domowej w r. 1864 wydały Stany południowe noty państwowe mające kurs przymusowy w obszarach zajętych przez armię południową. Oczywiście, że po skończeniu kampanii noty te nie miały nigdzie kursu. Istnieją one niestety po dziś dzień we wielkiej ilości i są tem niebezpieczniejsze, ileże są całkiem podobne do not Stanów Zjednoczonych i różnią się tylko napisem u góry Confederated States zamiast United States, co obcemu przybyszowi nie tak łatwo wpada w oczy.

stymnach roznoszą jadło i napoje. — Wieczorem zapanowuje tu niezwykły ruch i gwar, — gromadzi się tu pół i ćwierć światek damski i cały świat męski.

Ale zrzućmy zasłonę na Budovar, która, jeśli w jakim dziale jest potrzebną, to w tym właśnie — a przeniesiemy się jeszcze w tej pobieżnej pogawędce o wystawie przed główną bramą, prowadzącą na plac wystawy. Tu wznosi się pałac sztuk pięknych, wczoraj właśnie przez cesarza otwarty, tu pomieszczono panoramę „Najazd Hunów“, — tu buduje się panorama „Kościuszko pod Racławicami“ i tu w jednym z osobnych budynków znowu wystawiono nowy obraz Munkaczyego „Ecce homo“.

Panorama Kościuszki jeszcze nie otwarta — a kiedy będą mogli ją Węgrzy zwiedzać, nie wiadomo na pewne, nawet budynek bowiem nie jest jeszcze ukończony.

O węgierskim pałacu sztuk pięknych dziś nic jeszcze napisać nie mogę, od kilku godzin bowiem dopiero można go zwiedzać. — Panorama „Najazd Hunów“ piękna, ale nic nadzwyczajnego, — kto widział inne panoramy, nadzwyczajnego zachwytu nie dozna. Natomiast oczy oderwać trudno od nowego arcydzieła Munkaczyego „Ecce homo“. Znakomity ten artysta wziął jako temat do swego obrazu ową chwilę, gdy Piłat pokazuje tłumowi Jezusa w koronie cierniowej, w purpurowym płaszczu, ukrwawionego i zbiczowanego i powiada: Oto człowiek. Wyraz twarzy Jezusa jest iście Boski i na samą postać Zbawiciela można patrzeć godziny całe z prawdziwym zachwytem. Każda zresztą z 36 postaci na obrazie się znajdujących jest skończonem arcydziełem, a plastyka wprost w podziw widza wprawia — to też pełno tu ludzi niemal dzień cały, a Węgrzy tak czczą swego mistrza pędzla, że onegdaj, gdy wraz z małżonką wracał powozem z uroczystości otwarcia wystawy, zgromadzone na ulicach tłumy witały go jakby panującego, nieustającym okrzykiem „eljen!“

Na zakończenie dzisiejszego listu dorzucić muszę jeszcze słów kilka o niedzielnej iluminacyi. Była ona w całem tego słowa znaczeniu imponującą — imponującą nie sposobem oświetlenia, bo ten niczem się prawie nie różnił od mnóstwa innych iluminacyj w wielkich miastach — ale tłokiem i masą powozów i ludzi. Budapeszt liczy pół miliona mieszkańców, w niedzielę obcych liczono na 200.000 — cała więc ta masa wylęgła na ulice a zwłaszcza na ulicę Andrassyego i na ulicę ciągnącą się wzdłuż Dunaju. Ulica Andrassyego przedstawiała widok jednej masy powozów i ludzi pieszych. Cały szereg powozów w trzy rzędy posuwał się w jedną stronę, a cały szereg znowu w trzy rzędy w drugą stronę, obok tramwaje i omnibusy natłoczone nietylko wewnątrz ale i na górnej platformie a między tymi powozami, tramwajami, omnibusami tysiące publiczności. Co chwila ruch był zatamowany — trąbki tramwajowe, krzyk woźniców, hałas najeżdżanych ludzi, nawoływania konnej policyi, wszystko to mięszało się razem, tworząc wrzawę, do której uszy i oczy nawet wielkomiejskiego mieszkańca nie są przywykłe. Nad Dunajem poruszać się nie było można, tyle ludzi się tam zebrało celem podziwiania ogni sztucznych puszczanych z fortecy artyleryi położonej na wspaniałej górze budzińskiej. Na Budę był stąd widok wspaniały — a na Dunaju od świateł błyszczał statek marynarski cały lampkami przybrany. Dopiero koło północy opróżniły się ulice miasta.

Z Izby sądowej.

Stanisławów d. 5 maja 1896.

(Koresp. „Gaz. Narod.“)

(Rozporządzenie ostatniej woli, spisane po śmierci spadkodawcy).

Niezwykła sprawa przyszła wczoraj przed kratki sądu przysięgłych. Sprawa to nie nowa, zajmowała się nią bowiem już raz tutejsza ława przysięgłych roku zeszłego, a skutkiem, wniesionego przez obronę zażalenia nieważności, zajmował się nią także najwyższy trybunał w Wiedniu, który nowej polecił rozpocząć rozprawę.

Jako oskarżona o sfałszowanie testamentu staje 42 letnia Anna Zubrzycka, współwłaścicielka realności w Kozłowie koło Tłumacza, zasądzona wyrokiem Sądu obwodowego stanisławowskiego z dnia 4 czerwca 1895 na karę pięcioletniego ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu, zwrot kosztów postępowania karnego, przy równoczesnem orzeczeniu nieważności rozporządzenia ostatniej woli śp. Mikołaja Zubrzyckiego, z daty Hostów d. 5 grudnia 1893 r.

Przewodniczy trybunałowi radca p. Komarnicki, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Malinowski, broni oskarżonej ten sam co w r. 1895 obrońca w sprawach karnych, dr. Włodzimierz Jurkiewicz.

Akt oskarżenia w streszczeniu przedstawia się w sposób następujący:

D. 8 grudnia r. 1893 umarł w Hostowie koło Tłumacza, współwłaściciel realności Mikołaj Zubrzycki, bezdzietnie. Pożycie jego z małżonką Anną, jak utrzymywali znajomi, nie było wcale najprzykładniejsze, to też niemałe było pomiędzy nimi zdziwienie, skoro z jej ust w dniu pogrzebu się dowiedzieli, że nieboszczyk mąż jej cały majątek, wynoszący około 4000 zł. zapisał.

Nie chciano temu wierzyć i na swój sposób rzecz komentowano, uderzyło mianowicie wszystkich, że do podpisania testamentu nie przywołano nikogo z sąsiadów, ani przyjaciół nieboszczyka.

Zubrzycka nazajutrz po pogrzebie okazała bratankowi swojego zmarłego męża, Franciszkowi Zubrzyckiemu pismo, noszące tytuł „testament“, z datą Hostów d. 5 grudnia r. 1893, podpisane imieniem i nazwiskiem Mikołaja Zubrzyckiego, którem ten cały swój majątek żonie przekazuje, z dodatkiem kilku warunkowych legatów. Pismo to zaopatrzone było podpisem 3 świadków, mianowicie Władysława Ciołka, Ludwiki Cichockiej i Antoniego Krzysztofowicza.

Ciołek był pisarzem pokątnym, a Cichocka krewniaczką Zubrzyckiego.

Franciszek Zubrzycki dowiedział się postronnie, że trzeci na testamencie podpisany świadek, ów Mikołaj Krzysztofowicz dopiero w dniu pogrzebu był w Hostowie, dnia 5. grudnia zaś wcale u Zubrzyckich widywanym nie był. Wzbudziło to w nim silne podejrzenie, które ugruntowało się, skoro w miesiąc i dwa tygodnie po zgonie stryja, mianowicie d. 24. stycznia r. 1894 będąc w Tłumaczu u rejenta Orskiego, delegowanego przez sąd powiatowy do spisania aktów spadkowych, ujrzał wspomniany testament po raz drugi. Na akcie tym były już nie 3 ale 4 podpisy świadków, mianowicie przybył podpis Tomasza Jana dwojga imion Makowskiego.

Podejrzany testament oddano sądowi.

Z wyników śledztwa okazało się, że Antoni Krzysztofowicz, jak i Makowski podpisali testament już po śmierci Mikołaja Zubrzyckiego. Krzysztofowicz przybył przypadkiem do Hostowa i do Zubrzyckich d. 9. grudnia r. 1893 i zastał już zwłoki śp. Zubrzyckiego na katafalku. Wdowa jego, Anna, prosiła go, żeby podpisał jakieś pismo dotyczące rachunków majątkowych i Krzysztofowicz, nie czytając coby to było, podpisał je chętnie, tem więcej, że widział na niem podpisy nieboszczyka, Ciołka i Cichockiej.

Makowski zaś zeznał, że Zubrzycka przyjechała do niego jakoś w miesiąc po zgonie męża i uzyskała u niego podpis, którego nie odmówił jej, nie podejrzywając proszącej o podstęp. Nie umiejąc pisać, polecił synowi, aby go podpisał. Tak sporządzony testament wręczyła Zubrzycka notaryuszowi tłumackiemu p. Orskiemu. Pismo to, co do zewnętrznej strony odpowiadało prawnym wymogom ważnego rozporządzenia pisemnego ostatniej woli, ponieważ był na nim umieszczony wrzekomo własnoręczny podpis spadkodawcy i podpisy trzech męskich świadków.

Przez dziurkę od klucza zaglądała ciekawa niezmiernie panna Anna Farynowicz, do pokoju, w którym zamknięta z pisarzem pokątnym Ciołkiem Zubrzycka, dyktowała mu coś głośno i przykazywała, żeby tak pisał jak ona każe. Było to zaraz jakoś po śmierci śp. Mikołaja Zubrzyckiego. Spostrzeżenie to zakomunikowała p. Farynowicz sędziemu śledczemu, a ten starał się tem zeznaniem wpłynąć na Zubrzycką, ale ta niewzruszenie wszystkiemu zaprzeczała, twierdząc przeciwnie, że mąż nieboszczyk na kilka dni przed śmiercią odczytany mu, zgodny z jego wolą, testament, własnoręcznie podpisał, a ona, troskliwa o zdrowie małżonka, rękę mu przytem podtrzymywała.

Co bardziej, kuzynka Zubrzyckiej, Ludwika Cichocka, potwierdzała to opowiadanie wdowy po śp. Mikołaju, jako ciekawa istota bowiem, także przez dziurkę od klucza drzwi kuchennych, tę scenę widziała, na drugi dzień zaś wezwał ją nawet umierający do łoża swojego i polecił testament podpisać imieniem i nazwiskiem Tomasza Jana Makowskiego, Cichocka jednak tak była wzruszona, że zamiast Makowskiego, siebie podpisała. Miało to zeznanie wyjaśnić, skąd na testamencie podpis Cichockiej i skąd później podpis Makowskiego, uproszonego później o to przez Zubrzycką, się znalazł. Pokazało się jednak wcale co innego.

Oto d. 24 lutego r. 1894 zgłosił się dobrowolnie w sądzie pisarz pokątny, Władysław Ciołek i zeznał, że zaraz po śmierci Mikołaja Zubrzyckiego wezwała go Anna Zubrzycka, jego żona, a przyrzekłszy mu znaczne wynagrodzenie wymogła na nim spisanie ostatniej woli śp. jej męża. Zubrzycka upewniała go, że znajdzie świadków stwierdzających ten akt i Ciołek dał się namówić. Trzymając się dyktatu Zubrzyckiej, spisał rozporządzenie ostatniej woli i umieścił na niem datę wcześniejszą, tj. d. 5 grudnia r. 1893, poczem sam je jako świadek podpisał. Śp. Mikołaja Zubrzyckiego pomimo nalegań Zubrzyckiej, nie chował, na co ta mu odparła, że kto inny to zrobi.

Skonfrontowana z Ciołkiem zapierała się jeszcze Zubrzycka i w żywe oczy kłam mu zadawała, dopiero kiedy rzeczoznawcy sądowi orzekli, że podpis Mikołaja Zubrzyckiego jest sfałszowany, przyznała się, że istotnie tak było, jak Ciołek zeznał, ale zbrodni w tem nie widzi, ponieważ rozporządzenie ostatniej woli, spisane po zgonie męża, było zupełnie zgodnem z jego wolą, objawioną jej przez męża w cztery oczy, na kilka dni przed śmiercią.

Wobec tego przyznania się Zubrzyckiej, przyznała także i kuzynka jej Cichocka, że historya z dziurką od klucza była bajką, obmyślaną przez Zubrzycką, za co Cichocka miała otrzymać w testamencie męża przez Zubrzycką sporządzonym, legat 100 zł.

Przy przeszukiwaniu papierów po śp. Mikołaju Zubrzyckim, znaleziono oryginalny testament jego z r. 1891, inne rozporządzenie majątkiem pozostałym zawierający.

Cały spadek po strąceniu długów, wynosi 2613 zł., z którego ustawą przepisana część czwarta, w kwocie 653 zł. na Annę Zubrzycką, reszta zaś uprawnionym do tego spadkobiercom przypadałaby.

W roku zeszłym obok Anny Zubrzyckiej zasiadali na ławie oskarżonych także Władysław Ciołek (który obecnie już nie żyje) i Ludwika Cichocka. Oboje zostali przy pierwszej rozprawie werdyktem ławy przysięgłych uwolnieni.

Z rozprawy, która potrwa dwa do trzech dni, podamy czytelnikom sprawozdanie.

KRONIKA.

Lwów d. 6 maja.

Przeszło 600 ludzi przejechało wczoraj przez Kraków do Bremy lub Hamburga, aby się dostać do Kanady i Brazylii. Emigranci ci pochodzą przeważnie ze wschodniej Galicyi.

Dar. Jan Dylewski, wiceprezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, złożył na rzecz ubogiej młodzieży szkoły męskiej imienia Mickiewicza (dawniej im. Konarskiego) kwotę 160 zł.

Nowy teatr we Lwowie. Obecnie bawią we Lwowie w sprawie budowy nowego teatru pp. Zawiejski i z Wiednia radca Förster, a równocześnie na placu Gołuchowskich odbywają się próby, o ile grunt tamtejszy wytrzymać zdoła ciśnienie gmachu wznieść się mającego. Próby te — jak donosi urzędowa *Gazeta lwowska* — nie dają zadawalających rezultatów. W kilku miejscach okazało się, iż woda zaskórna sięga poniżej pięciu metrów w głąb; w innem znowu miejscu natrafiono w głębokości pięciu metrów nie na zbitą masę ziemi, lecz na grząskie śmiecie i nawóz, które ongi tam wywożono.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 7. bm. o godzinie 6. wieczorem.

Samobójstwa. Wczoraj około 4. popołudniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru jakiś młody człowiek stojący w hotelu Auerbacha na ul. Furmańskiej. Kula utkwiła w prawej skroni, śmierć nastąpiła natychmiast. Komisya sądowo-lekarska znalazła przy nim kartę powołującą do ćwiczeń i pulares z kwotą 6 ct. Trupa agnoskowano jest nim Piotr Błachowicz 27 lat liczący, ajent maszyn rolniczych z Dębicy. Powód samobójstwa niezbadany.

Około 8. wieczorem znaleziono na Wysokim Zamku wiszące na drzewie zwłoki mężczyzny średniego wieku.

Policyant który ujrzał z dołu żyjącego jeszcze samobójcę, wdrapał się na wysoki szkarp i odciął wiszącego. Wezwane telefonicznie pogotowie stacyi ratunkowej, zastosowywało wszelkie możliwe środki lecz bez skutku. Z kartek i adresów znalezionych w kieszeni samobójcy, rozpoznano w nim Ferdynanda Holsztyna, naczelnika straży pożarnej z Nowego Sącza. Powód samobójstwa nieznany.

Na Cetnerówce rzuciła się wczoraj o g. 9. rano w zamiarze samobójczym do stawu 70 lat licząca N. Filipowiczowa. Przechodnie wyciągnęli topielicę z wody a wezwana stacya ratunkowa udzieliwszy jej pierwszej pomocy odwiozła ją do szpitala powszechnego. Powodem zamachu na życie jest nędza i niezdolność do pracy.

O figlach wojskowych donoszą z dwóch miast prowincyonalnych. I tak *Pogoń* tarnowska pisze:

D. 29. kwietnia urządzali sobie uczestnicy tarnowskiej wojskowej szkoły ekwitacyjnej ucztę pożegnalną w hotelu Krakowskim z akompaniamentem muzyki Auberów. Wieczorem około godziny 9., gdy na ulicy za zwyczaj bardzo uczęszczanej zebrało się nieco publiczności celem przysłuchania się muzyce, zaczęli bawiący się goście rzucać z ganku na ulicę i na przeciwległy dom to bomby pękające, to szmermele i rakiety tak, że aż straż ogniowa zaalarmowana nadbiegła i aż do ukończenia zabawy czuwać musiała. Przybycie jej dało hasło do nowej zabawki: bawiący się panowie zarządzili zlewanie z ganku ulicy wodą, a mnóstwo przechodniów doznało przy tej sposobności silnego śmigusu. Koło godziny 11. wieczorem wzmógł się humor bawiących, bo zaczęli naśladować wyrzucanie mebli z palącego się domu. Szklanki, butelki, krzesła, lustra, spadały więc z okien na ulicę, a nawet stół, który w całości nie mógł się do okna zmieścić, kawałkami dostał się na gościniec. Sprytne wyrostki żydowskie korzystały z tej ochoty i zabierały co z wyrzuconych rzeczy zużytkować się jeszcze dało. Dopiero około godz. 12., gdy już i lamp w pokoju brakło, skończyła się wesoła zabawa, a biesiadnicy przy dźwiękach muzyki i z niezwykłym zgiełkiem udali się ku koszarom na Pogwizdowie. Niektórzy poszkodowani wnieśli skargi do komendy wojskowej, a i policya zrobiła o tem zajściu doniesienie.

Z Rzeszowa zaś donosi *Kuryer* tamtejszy:

Awantury po ulicach, i to w wielkich rozmiarach, urządzali ostatniej niedzieli wieczór żołnierze tutejsi. Kawalerya z dobytymi pałaszami, piechota ze swymi bagnetami, popisywały się po Nowem Mieście, ulicy Zielonej, Nowej itd. Publiczność spotkawszy taką bandę, uciekała do domów, chroniąc się niejednokrotnie u całkiem nieznajomych sobie osób, by w ten sposób uniknąć nieszczęścia. Jak się dowiadujemy, to ponoś i sama patrol huzarska ładne porządki po ulicach zaprowadzała, bo żołnierze podchmieleni, zaczepiali sami po ulicach, bijąc i aresztując nawet tych żołnierzy, którzy mieli tak zwane „przezczasy“. Doszło wreszcie do tego, że pogotowie 90 pp. musiało samo porządek przywrócić, a to aresztując pojedynczych żołnierzy z patroli huzarskiej, która po całem mieście się rozbiegła. Wesołe, nie ma co mówić, stosunki w naszem grodzie zaczynają grasować“.

A to go zjeździł! W jednem z pism prowincyonalnych znaleźliśmy taki artykulik pt.: „Zwierzęcość“: Podczas pogrzebu bł. p. J. Ig. H., gdy pochód skręcał w okolicę sądu, pewien obywatel m. w., który znanym jest jako nader zdolny adwokat, *recte* „mesyasz“ od wyłudzania pieniędzy od łatwowiernych, który już kilkakrotnie za rzeczy „polityczne“ odprawiał „pokutę“ w bezpłatnych hotelach pod trzema orłami, który groźbą podłych denuncyacyj wymnszał od ludzi „chleb powszedni“, odważył się w swej bezczelności głośno zelżywe rzucać słowa na nieboszczyka, słowa, których przyzwoitość wymieniać nam nie pozwala. Trudno od podobnego padalca, który nie godnym był lizać podeszwy lubianego powszechnie bł. p. H., żądać uznania lub choćby pewnego rodzaju sympatyi dla nieboszczyka, nikt się też o to a tembardziej i bł. p. H. nie starał, bo toby tylko uchybiać mogło. Nie możemy jednak żadną miarą pojąć, jak takie „zwierzę“ śmiało jeszcze wobec majestatu śmierci w ten sposób się zachować, że to publiczne wywołało zgorszenie. Nie wymieniamy nazwiska tego bohatera, albowiem użyty wprawdzie trywialny ale dosadny wyraz (zwierzę) każdemu, który w S. tylko krótko przebywał, wskaże tę „osobistość“ przyswajającą sobie autorytet wydawania o ludziach sądu. Radzimy temu jegomościowi, aby co rychło usunął się z „politycznego“ życia w zacisze domowe, jeżeli nie życzy sobie znaleźć zacisze w ustroniu dla takich jak on zasłużonych ludzi przeznaczonem. Radzimy mu to tem usilniej, że czynności tego nieczłowieka odtąd bardzo pilnie śledzić będziemy.

Senzacyjne aresztowania. W Brukseli uwięziono komisarza policyjnego nazwiskiem Courtois. Miał on na podobieństwo Kiryczenki z Radomia stać w porozumieniu ze zorganizowaną bandą złodziejską operującą po Belgii. Uwięziono go wskutek poszlaków, że to on w celach rabunku zamordował baronowę Hervy. Curtois był jednym z najzdolniejszych publicystów brukselskich.

W Bostonie znowu uwięziono pewnego publicystę o polskiem podobno nazwisku, Strzeleckiego, pod zarzutem całego szeregu kradzieży. Strzelecki był bardzo cenionym w Bostonie krytykiem literackim i uważanym za nadzwyczaj zdolnego pisarza, to też wyjawienie jego kradzieży wywołało niezmierną senzacyę.

Architekt polskiego nazwiska, jak Niemcy podają, Władysław Ligęza-Leitgeb Bogusławski, odebrał sobie zeszłej niedzieli życie wystrzałem z rewolweru w Salcburgu. Powodem rozpaczliwego kroku miały być niesnaski rodzinne, a nieboszczyk wykonał bardzo wiele i znacznych robót w Salcburgu. Interesy swoje prowadził jak najskrupulatniej, a w kołach zawodowych zażywał najlepszej reputacyi. Miał być rodem z Czerniowiec.

Fundacya Paderewskiego. Przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych Paderewski, jak donoszą dzienniki amerykańskie, ofiarował 10.000 dolarów na fundacyę imienia swego dla muzyków miejscowych, którym udzielane być mają co trzy lata nagrody z odsetek sumy ofiarowanej.

Strejk górników. Z Sosnowic donoszą, że w miejscowości Niemce zabastowali górnicy, przyczem usiłowali zalać kopalnię wodą. Jeden z sztygarów zastrzelił dwóch robotników, a towarzysze poległych zamordowali sztygara.

Towarzystwa weterynarskie austryackie wysłały deputacyę do władz centralnych w sprawie podwyższenia rang weterynarskich. W deputacyi tej wziął udział z Galicyi p. Smoluchowski ze Stryja. Deputatów przyjmowali słowami bardzo przyjaznymi ministrowie Badeni i Biliński, a także szefowie sekcyj i departamentów Körber i Sperek.

Walne zgromadzenie towarzystwa zachęty przemysłu krajowego odbędzie się 17. bm. o godzinie 11. przedpołudniem w sali ratuszowej.

Sztuki piękne.

Z teatru. Coraz piękniejsze kwiaty zrywamy na niwie operetkowej. Wczoraj uwił nam Weinberger trójaktowy bukiecik, złożony z samych róż konwalij i tymianku — jak mówi poeta. Różami centefoliamibyły tak wesołe i pełne dowcipu epitety, jak: cymbał, osioł, bydlę dureń itp. których sobie „weseli spadkobiercy“ wzajem nie szczędzą, konwaliami, owem dzwonkowatem, śnieżnem kwieciem były chyba owe zwroty i powiedzenia, od których się roi tekst libretta a które najtrafniej chyba określi przymiotnik „pornograficzne“, nakoniec tymiankiem o silnej woni był dowcip autora, który dla zabawy publiczności nie mógł nic lepszego wymyśleć jak tylko kazać osobom działającym w akcie drugim spić się jak bele. Prawdopodobnie, aby się nie rumieniły, wymawiając tłuste i ciężkie dowcipy, a raczej nie dowcipy, jeno nieprzyzwoite masywne frazesy, bez odrobiny humoru i zdrowego sensu.

Wszystko to razem związane nicią o tyle niezawikłanej o ile nudnej fabuły, która dwojgu spadkobiercom każe się w sobie rozmiłowywać w tym celu, aby spadek pozostał w familii. Muzyka czyli manszet dla tej równianki był z papieru, który, jak wiadomo fabrykują ze starych strzępów i gałganów.

„Weseli spadkobiercy“ to operetka tak nudna, bezbarwna i bez najmniejszego wdzięku, że nawet najzapaleńszego amatora muzy podkasanej musi od siebie odstręczyć, a cóż dopiero mówić o tych, którzy bodaj odrobinę „ducha“ chcieliby znaleźć w tym morzu „tłustości“.

*** List wieszcza.** P. Adam Bełcikowski ogłosił następujący, świeżo odkryty, list Adama Mickiewicza:

Paryż, 20 lutego 1839 r.

„Mój kochany Bracie! Od pół roku tyle miałem w domu nieszczęścia, że nie wiem sam, jak je przetrwałem. Alem znacznie ucierpiał na ciele i na umyśle. Teraz ledwie zaczynam przychodzić do siebie. Nie chciałem donosić Tobie smutnych nowin, bo sam masz dosyć biedy, czekałem szczęśliwszej a przynajmniej spokojniejszej chwili. Teraz żona moja jest zdrowsza. Była tak chorą, że długo wątpiono o jej uleczeniu. Właśnie w tej chwili spadło na nas nieszczęście, kiedy spodziewaliśmy się nadal los nasz (sic!) polepszyć i zapewnić. Wyjechałem był w miesiącu Wrześniu p. r. do Szwajcaryi, gdzie obierano proffesora na katedrę literatury w akademii w Lausannie. Miejsce to otrzymałem, ze wszech miar pożądane dla mnie, bo i spokojnie i w pięknym kraju i z taką pensyą, że moglibyśmy wszyscy razem żyć wygodnie. Pierwszą moją było myślą ciebie o tem uwiadomić i wzywać. Kiedy tak cieszyłem się i dom już najmowałem, otrzymuję wiadomość, że moja żona ciężko chora i że potrzeba, abym natychmiast wracał. Znalazłem jedno konsylium doktorów przy żonie, drugie przy dziecku także chorem. Moja żona karmiła wtenczas synka, pokarm jej rzucił się do głowy, dostała pomięszania. Trzeba było dzieci z domu oddalić, a na koniec i ją samą od familii odłączyć i oddać w ręce doktorów.

„Teraz zaczęła szczęśliwie i prędko wracać do zdrowia. Można nawet mówić, że jest już całkiem zdrowa, ale musi jeszcze kilka tygodni zostać pod dozorem. Możesz łatwo sobie wystawić, jakie moje było życie przez ciąg tych kilku miesięcy. Zdrów jednak byłem, ale teraz kiedy już mam nieco spokojności, zacząłem zapadać, mam przecież nadzieję, że do sił wrócę. Od kilku tygodni mam uparty katar i czuję ciężkie osłabienie i odrętwienie. Nie mogłem dotąd napisać programatu lekcyi dla akademii Lausańskiej, która oń dopomina się, i boję się żeby mnie, mniejsca nieo debrano, a dotąd ruszać mi niepodobna z Paryża. Tak mój kochany bracie bieda wciąż za nami goni, a jeśli na chwilę da nam odetchnąć, to żeby tem mocniej potem do żywego dojąć. Od Aleksandra nie miałem żadnej wprost wiadomości wiem ze strony, że mu się dobrze w Charkowie powodzi. Przysłał tu mnie prezenta dla mnie i dla dzieci. Z naszych dawnych znajomych Tomasz Zan jest teraz w Petersburgu. Więcej o nim teraz nic nie wiem. Domejko pojechał na profesora chemii i metalurgii aż do Coquimbo do Ameryki południowej. Jest teraz jak raz naszym antypodą bo miasto, gdzie on przeb(ywa) leży na przeciwnej stronie kuli ziemskiej. Już z Litwy dalej nie podobno zajechać, chyba na księżyc. Pisał już ztamtąd Domejko. Przybył szczęśliwie i ocean i pustynie Pampas i Cordeliery, zdrów jest, miejsce ma wygodne; wysoko płatny, ale tęskno mu, bo w rzeczypospolitej chilijskiej całej, on jeden tylko polak. Z naszej garstki znajomych cośmy razem w Wilnie biesiadowali, gdzieżeśmy się rozprószyli! Kowalewski (nie wiem czy go pamiętasz) był w Pekinie, Chodźko Aleksander w Persyi etc. etc. Czeczot Jan niedowno odwiedził Litwę, i wydał w Wilnie pieśni gminne tłumaczone, podobno wrócił na białoruś. Lucyan zawsze zatrudniony rzeźb na drzewie — znacznie już postąpił i już z rzemiosła swego ma sposób do życia. Wiem, że miałeś zamiar opuścić miejsce twego pobytu. Czekaj na wiadomość odemnie. Za parę miesięcy najdalej zdecyduję się, czy tu pozostanę, czy do Szwajcaryi wyjadę. Twój Adam.

* * *

Pomiędzy rękopismami legowanemi przez śp. Żegotę Paulego kustoszowi biblioteki jagiellońskiej dr. Wisłockiemu, a przez tegoż bibliotece darowanemi, znalazł się powyższy list Mickiewicza, o ile wiem, dotąd nigdzie niedrukowany. List ten, do brata poety Franciszka pisany, pochodzi z jednej z decydujących chwil w życiu Mickiewicza, kiedy z jednej strony przez otrzymanie profesury w Lozannie otwiera mu się nadzieja lepszej przyszłości, a z drugiej równocześnie ciężka choroba żony spokój domowy i szczęście rodzinne może bezpowrotnie zamącić zagrażała. Znane te skądinąd szczegóły stwierdza niniejszy list poety, rzucając zarazem jak najwiarogodniejsze światło na stan ówczesny jego umysłu. Do obrazu charakteru Mickiewicza przybywa w tym liście także niejeden piękny rys Zaledwie błysnęła mu nadzieja jakiegokolwiek utrwalenia swego bytu, pierwszą jego myślą jest zaraz przygarnąć brata tułacza do siebie i podzielić się z nim tym skromnym kawałkiem chleba, który dla siebie i swej rodziny szczęśliwie zdobył. Na inny znów sposób, lecz również pięknie o poecie świadczące są jego rzewne, pełne przyjacielskiego uczucia wspomnienia owej „garstki znajomych, cośmy razem w Wilnie biesiadowali“, a teraz po całym świecie od Pekinu do Coquimbo rozproszonej. Po kilkunastu latach rozłączenia pamięć o nich żywo tkwiła w sercu poety, choć tyle innych wydarzeń, smutków i nieszczęść mogło ją było dawno w niem zaćmić! Najobojętniejszy list Mickiewicza nie powinien w niepamięci zaginąć, tym bardziej zasłużył na światło dzienne ten, który tutaj do wiadomości publicznej podałem.

List noszący adres: „Monsieur M. Francois Mickiewicz“ zalepiony był opłatkiem.

Adam Bełcikowski.

Ostatnie wiadomości.

Nulla dies sine linea, hejże na Polaków! W niedzielę przyjmował ks. Bismarck wiesbadeńską deputacyę pomnikową Przy też sposobności sprowadził prezes rejencyi, znany p. Tepper z Lasek, rozmowę na kwestyę polską. Książę miał oświadczyć wedle *Rhein. Courier*, że wykonanie i skutki ustawy kolonizacyjnej, przedstawiał sobie zupełnie inaczej. Państwo powinno było powiększyć swoje domeny i zakupione majątki zatrzymać w ręku. Powinno było ono majątki te, czy to w całości, czy też rozparcelowane, nasamprzód wydzierżawić pewnym ludziom. Książę jest wprawdzie także za parcelacyą wielkich majątków ale tylko w odpowiednim czasie Dopiero, kiedy dzierżawcy okażą się pewnymi ludźmi i tylko tam, gdzie tego wymagają lokalne stosunki, można rozpocząć parcelowanie i przewłaszczenie majątków. To postępowanie winno się rozwinąć w danych stosunkach naturalnych, ale nie w ten sposób, że naprzód już przy zielonym stole parceluje się majątki i oddaje się je nieznanym osobom i z góry już rozkłada ciężary i podatki na poszczególne grunta. Zanadto przytem przeważa biurokracya.

Rajchstag załatwił interpelacyę socyalistów, wniesioną w sprawie uwięzienia deputowanego Bueba w Milhuzie. W przebiegu rozpraw oświadczył sekretarz stanu, Nieberding, że nie zachodzi naruszenie konstytucyi, nie ma przeto wcale potrzeby, aby kanclerz państwa pociągał do odpowiedzialności dotyczących urzędników. — Bueb oświadczył, iż uda się na drogę sądową. Nieberding odpowiedział, że dopiero po rozstrzygnięciu sprawy przez wszystkie instancye będzie ją można bezstronnie osądzić.

Rząd pruski poniósł wczoraj w Izbie posłów dotkliwą klęskę przez odrzucenie t. zw. ustawy o asesorach (młodszych urzędnikach konceptowych), która miała dawać rządowi prawo usuwania według swego widzimisię asesorów od wykonywania funkcyj. Narodowo liberalni, Polacy, centrum i wolnomyślni, którzy wszyscy widzieli w tem zamach na niezawisłość stanu sędziowskiego, głosowali przeciwko projektowi i zwyciężyli.

Agencia Stefaniego dowiaduje się z Massawy z d. 3. b. m.: W walce przednich straży, stoczonej 2. b. m., opanowały dwa bataliony krajowców bardzo silne stanowisko, utworzone przez przełęcz górską na prawym brzegu Gunaguny. Dzisiaj znajduje się korpus operacyjny nad strumieniem Sceceta naprzeciw wzgórz Dongollo. Ras Sebath obsadził Debramaco i szczyty wschodnie, oraz północno-wschodnie.

Z dnia 4. bm. donosi w dalszym ciągu: Pozycye pod Dongollo zostały obsadzone o 4. godz. popołudniu przez pięć batalionów. Nieprzyjaciel stawiał słaby opór. Zdaje się, że ras Mangasza nie wyruszył jeszcze w pochód. Ras Alula znajduje się w miejscowości Bzet. Sebath i Agostafari zajmują stanowiska na wschód od Dongollo.

Na otwarcie parlamentu transvaalskiego wygłosił prezydent republiki Krüger mowę pokojową i zapowiedział podjęcie starań w celu zacieśnienia węzłów z innemi południowo-afrykańskiemi republikami.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 6 maja.

Wczorajsze posiedzenie izby było bardzo zajmujące z powodu nieprzewidzianego przyjęcia wniosku Bareuthera żeby głosowanie we wszystkich kuryach odbywało się tajnie kartkami. Wynik głosowania specyalnie u posłów polskich wywołał ogromny popłoch i konsternacyę, a zachowanie się ich w pierwszej chwili po ogłoszeniu rezultatu głosowania robiło wrażenie, jakgdyby ten epizod miał mieć poważne następstwa polityczne i mógł wpłynąć na los przedłożenia reformy wyborczej. Po bliższem rozpatrzeniu sprawy okazało się jednak że rząd do zmiany odnośnego paragrafu przedłożenia nie przywiązuje wielkiej wagi, jakkolwiek gotów jest poprzeć usiłowania stronnictw, a przedewszystkiem koła polskiego, dążących do restytuowania dawnego brzmienia paragrafu 41.

Ewentualne następstwa zatem spowodowane wczorajszem głosowaniem zawisły głównie od tego jakie Koło polskie ze zmiany paragrafu 41 wyciągnąć zamierza konsekwencye. Należy się spodziewać, że Koło polskie świadome jest odpowiedzialności, jaką bierze na siebie obstawaniem przy dawnym brzmieniu paragrafu ustawy, zwłaszcza że li tylko opieszałość i lekceważenie obowiązków poselskich jego członków były przyczyną komplikacyi.

Rezultat głosowania spowodowała nieobecność 29 (!) członków Koła polskiego. Koło polskie może się zatem spotkać ze słuszym zarzutem, że tak ważną sprawę zanadto sobie bagatelizuje i że chcąc coś w Izbie przeprowadzić, należy przedewszystkiem być w Izbie obecnym. Żadne ze stronnictw nie ma obowiązku troszczyć się bardziej o sprawy żywo obchodzące Koło, aniżeli ono samo.

Sama sprawa tajnego głosowania ma, jak się później okazało w kole polskiem tylko bardzo mało przeciwników, gdyż z obecnych posłów dość znaczna ilość podczas głosowania wyszła ze sali. Autonomistom chodzi tylko o to, że skutkiem przyjęcia tajnego sposobu głosowania odebrano sejmom prawo rozstrzygania, czy w danym razie głosowanie ma się odbywać tajnie kartkami czy też ustnie, jakie mu według pierwotnego brzmienia paragrafu 41 przysłużało. Koło polskie dałoby — takie zresztą zdanie wielu poważnych polityków — dowód rozumu politycznego, gdyby nie nalegało na przywrócenie dawnego paragrafu ustawy, a raczej z wczorajszego zajścia wyciągnęło naukę, że nie wolno lekceważyć obowiązków.

Wprowadzenie tajnego głosowania daleko mniej mieści w sobie niebezpieczeństw, aniżeli utrudnianie albo nawet kwestyonowanie dojścia do skutku tak doniosłej reformy. Dziś rano ma się odbyć posiedzenie Koła, na którem kwestya ta przyjdzie pod obrady.

W dalszym ciągu obrad na wczorajszem posiedzeniu Izby uczynił pos. Kraus wniosek, żeby w konsekwencyi zmiany paragrafu 41. zmieniono również paragraf 29. ordynacyi wyborczej z roku 1873, t. j. żeby i wybór prawyborców odbywał się kartkami. Przeciw temu wystąpił minister Rittner i poseł Dzieduszycki. W dyskusyi nad tym przedmiotem wzięli udział pp.: Bareuther, Scharschmid, Anspitz, Kaizl, Pernerstorfer i sprawozdawca Götz, poczem wniosek Krausa w imiennem głosowaniu 114 przeciw 95 głosom odrzucono.

Nastąpiła dyskusya nad resztą u-

stawy, którą też w drugiem czytaniu zupełnie załatwiono.

Subkomitet dla sprawy upaństwowienia kolei północno-zachodniej odbył wczoraj posiedzenie. Z członków subkomitetu oświadczyli się: Szczepanowski, Kaftan i Klaist za, Russ, Steinwender, Szwab przeciw upaństwowieniu. Rozstrzygnienie pozostawione zatem będzie komisyi kolejowej, która dziś odbędzie posiedzenie.

Komisya podatkowa odbyła dziś również posiedzenie, na którem poseł Beer przedstawił kompromisowy wniosek dotyczący obniżenia censusu przy podatku gruntowym, czynszowym zarobkowym i dochodowym z 5 zł., na 4, wniosek ten przyjęto a referentem izbowym wybrano p. Beera. Następnie obradowała komisya nad ustawą o odpisaniu podatku gruntowego.

Minister skarbu dr. Biliński oświadczył, że rząd stanowczo będzie dążył do tego, aby reforma podatkowa jak najrychlej przyszła na porządek obrad Izby i że rząd nie ma obecnie żadnego powodu do nalegania o przyjęcie §. 19 wedle brzmienia przedłożenia rządowego. Natomiast musi się rząd liczyć z tym faktem, że skarb państwa po przyjęciu przedłożonego prawa musiałby się co roku zrzekać półtora miliona. Do tego trzeba dodać opust podatku gruntowego w ilości półtora miliona po rewizyi katastru gruntowego.

Na większe ofiary niż powyższą trzymilionową, którąby rząd miał ponieść w razie wejścia w życie obu ustaw, nie może się rząd zdecydować. Gdyby tedy w Izbie uchwalono przy rewizyi katastru wyższą cyfrę opustu w podatku gruntowym niż półtora miliona, wówczas rezultatem finansowym obu ustaw byłaby kwota wyższa niż 3 miliony, a na toby się rząd nie mógł zgodzić.

Zresztą rząd, nie schodząc z powyżej określonego stanowiska, nie widzi też żadnej przyczyny, dla którejby miał zajmować stanowisko wrogie stylizacyi proponowanej przez referenta.

Referentem dla Izby wybrano p. D. Abrahamowicza.

Wiedeń d. 6 maja.

Program prac parlamentarnych dotychczas nie jest dokładnie oznaczonym. Czynią się starania o przeprowadzenie reformy podatkowej, upaństwowienia kolei północno-zachodniej i ustawy o podatku giełdowym. Wszystko to są przedłożenia ważne, któreby należało jeszcze przed jesienią przeprowadzić. Niemniej jednak każda z wspomnianych spraw w innem stronnictwie napotyka na trudności. Skutkiem tego różne są zdania co do terminu odroczenia Rady państwa. Wymieniają 20 maja i 8 czerwca. Dość uporczywie utrzymuje się też pogłoska o rozwiązaniu parlamentu i przeprowadzeniu nowych wyborów w lecie.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 6. maja.

Dziś odbędzie się wybór burmistrza. Wybrany zostanie Strohbach. Zatwierdzenie nowego wyboru nastąpi po kilku dniach.

Wiedeń d. 6. maja

Postawienie przez antysemicki klub mieszczański kandydatury Strobacha na burmistrza, Luegera na pierwszego, a Neumayera na drugiego wiceburmistrza, jest następstwem kompromisu między partyą chrześcijańsko-socyalną, a niemiecko-narodową. Odstąpiono mianowicie od wyboru Schlesingera na burmistrza, a stanowisko drugiego wiceburmistrza przyznano umiarkowanemu członkowi partyi niemiecko-narodowej Drowi Józefowi Neumayerowi, adwokatowi, który dotąd jeszcze w radzie miejskiej nie zasiadał.

Wiedeń d. 6. maja.

W dzisiejszym wyborze burmistrza m. Wiednia wzięło udział 136 radnych. Burmistrzem wybrany Strohbach, antysemita, 94 głosami, liberał dr. Grübl otrzymał 42 głosów.

Strohbach w mowie swojej oświadczył, iż przyjmuje wybór, aby umożliwić przejście administracyi miasta w ręce powołanej do tego korporacyi.

„Dr. Lueger — rzekł Strohbach — poniósł ofiarę w interesie ludności, to też z całą chęcią ustąpię mu miejsca burmistrzowskiego, gdy nadejdzie stosowna chwila“.

Następnie apelował Strohbach do stronnictwa antysemickiego, wzywał je do jedności i prosił o poparcie.

Jako rodowity Niemiec zawsze będzie miał przed oczyma to, aby Wiedeń zachował charakter niemiecki.

Jako wierny obywatel Austryi starać się będzie o to, aby Wiedeń zachował charakter rezydencyi państwa i niezawisłość swą w każdym kierunku, zaś jako chrześcijanin starać się będzie zdobyć dla ludu chrześcijańskiego należne znaczenie, którego on nigdy nie powinien był stracić, i działać będzie w duchu chrześcijańskim.

Akt wyborczy odesłany zostanie do kancelaryi cesarskiej.

Praga d. 6 maja.

Deszcze ustały. Woda w Wełtawie i innych rzekach opada, to też zdaje się, że niebezpieczeństwo już minęło.

Budapeszt d. 6 maja.

Wczoraj odbyło się wspaniałe przyjęcie u dworu. Sale recepcyjne zamku królewskiego przepełnione były różnobarwnym tłumem dostojnych gości. O godzinie 8½ przybyli cesarstwo. Cesarz miał na sobie węgierski uniform jeneralski a cesarzowa także narodowy strój węgierski. Cesarstwo zabawili w gronie gości przez dwie godziny.

Budapester Correspondenz donosi, że na wczorajszem przyjęciu ciała dyplomatycznego dziękował cesarz serdecznie za życzenia złożone przez obcych monarchów i naczelników państw i rzekł, że w tem, iż naczelnicy obcych misyi dyplomatycznych przybyli na tę uroczystość jubileuszową, widzi dowód serdecznych stosunków między temi państwami a monarchią austro-węgierską.

Zarówno przemowy obcych dyplomatów jak i odpowiedź cesarza miały charakter serdeczny i uroczysty.

Berno d. 6 maja.

Doniesienie morawskich pism młodoczeskich o serdecznych stosunkach staroczechów z młodoczechami na Morawie, są albo przekręcone albo całkiem zmyślone. Tak np. doniesienie *Olom. Pozor*, że złożony z 6 członków podkomitet obu stronnictw poruczył dep. Zaczkowi (staroczechowi) ułożenie wspólnego programu, jest zmyślone; podkomitet ten dotychczas ani razu się nie zebrał.

Petersburg d. 6. maja.

Przyjęcie Lihungczanga u cara było nadzwyczaj uroczyste. Z dworca kolei w Carskiem Siole odjechał Lihungczang powozem sześciokonnym do pałacu carskiego i wręczył carowi swoje listy uwierzytelniające i osadzony dużemi brylantami order smoka najwyższej klasy. Potem cały personal deputacyi przedstawił się obojgu carstwu i wieczorem wrócił do Petersburga.

Berlin d. 6. maja.

Ministerstwo wystosowało do urzędników państwowych ponownie okólnik, który wskazuje na to, że nie zgadza się z obowiązkiem urzędnika brać udział w agitacyi przeciw rządowi.

Berlin d. 6. maja.

Z Halli donoszą o charakterystycznym fakcie, że wszyscy zecerzy wychodzącego tam socyalno-demokratycznego *Volksblattu* podnieśli strejk z powodu, że należąca do towarzystwa demokratycznego drukarnia odmówiła im zapłaty za 1 maja, w którym oni świątkowali.

Berlin d. 6 maja.

Post donosi: Celem przeszkodzenia, aby po zaprowadzeniu zakazu handlu terminowego zbożem i wyrobami młynarskiemi, spekulacya ta nie przeniosła się z Niemiec za granicę, będzie przy trzeciem czytaniu ustawy giełdowej w rajchstagu postawiony wniosek, aby zapadłe za granicą wyroki w procesach, pochodzące z takich interesów terminowych, nie posiadały prawa egzekucyi w Niemczech.

Frankfurt d. 6 maja

Jak *Frankfurter Ztg.* z Berlina donosi, opowiadają tam w poufnych kołach dworskich, że cesarz usiłował nakłonić ks. Bismarka do wywoływania zapału dla pomnożenia floty niemieckiej. Jeden z odprawionych niedawno ministrów miał słyszeć, jak cesarz rozsierdzony powiedział: „To już wolę nazad powołać starego.“

Bukareszt d. 6. maja.

Wczoraj urządzili studenci manifestacyę przeciw węgierskiej wystawie. Studenci zebrali się w ogrodzie, poczem w szeregach przeszli przez miasto. Do pochodu przyłączyło się około 40.000 osób.

Zadar d. 6 maja.

Pod Mjena-strana, w okręgu kotarskim, stoczył patrol straży skarbowej i oddział żandarmów d. 3 maja walkę z bandą czarnogórskich przemytników, liczącą 15 ludzi. Naczelnik posterunku żandarmeryi i jeden żandarm zginęli, dwaj strażnicy skarbowi odnieśli lekkie rany; 4 zastrzelonych Czarnogórców unieśli towarzysze za granicę.

Cetynia d. 6 maja.

Rząd wyraził austro-węgierskiej dyplomatycznej misyi żywe ubolewanie z powodu zajść pod Mjena-strana zapewniając, że zostało zarządzone surowe śledztwo, a winni będą ukarani. Kapitan gwardyi udał się z oddziałem wojska nad granicę, aby przemytników ująć i do Cetynii przyprowadzić.

Paryż d. 6. maja.

W liście otwartym oświadcza dep. Isambert (przywódca frakcyi pośredniej między centrum republikańskiem a radykałami), że nie należał do komitetu organizującego ligę „suffrage universel“ (radykałów przeciw senatowi) i nie ma udziału w ogłoszonej przez Bourgeois odnośnej odezwie. „Nie poparłem — dodaje Isambert — gabinetu Meline, ponieważ utworzony został w sprzeczności z poprzedniemi uchwałami Izby posłów i musi szukać wsparcia u br. Mackan i wszystkich frakcyj prawicy. Ale i manifestu owego podpisać nie mogę jako sprzecznego z ideą koncentracyi, której się zawsze święcie trzymałem“.

Rzym d. 6. maja.

Minister skarbu przedłożył wczoraj parlamentowi włosk. *exposé* finansowe. Budżet za r. 1895/96 skutkiem uchwalenia kredytów na wyprawę afrykańską zamyka się deficytem 2,800.000 lir. Preliminarz budżetowy na rok 1896/97 wykazuje deficyt w sumie 1,200.000 lir, ze względu jednak na to, że wszystkie pozycye dochodów obliczono bardzo ostrożnie, ma minister nadzieję, że deficyt ten zniknie zupełnie.

Obecna sytuacya finansowa Włoch nie wymaga żadnych nadzwyczajnych zarządzeń, gdyby jednak one okazały się potrzebne, w takim razie rząd w listopadzie przedłoży ostateczne propozycye celem zapewnienia równowagi budżetowej.

Exposé to przyjęła Izba bardzo życzliwie, poczem przystąpiła do debaty nad sprawami afrykańskiemi. Crispi był na posiedzeniu.

Rzym d. 6. maja.

Gdy książę sasko-meiningeński jechał wczoraj przez miasto, rzucił się jakiś człowiek na jego powóz i zatrzymał konie. Człowieka tego aresztowano.

Rzym d. 6 maja.

Tribuna donosi: Wyprawa złożona z samych Austryaków, a to 4 księży, 12 lekarzy i wielu pomocników szpitalnych pod przewodem księdza hr. Reya udaje się w sobotę do Obok (port francuski naprzeciw Adenu), aby stamtąd dotrzeć do Szoy i przyjść z pomocą jeńcom włoskim. Wyprawa ta, zorganizowana przez komitet międzynarodowy pod przewodem hrabiny Santafiora, jest w pieniądze i wszelkie przybory obficie zaopatrzona.

Rzym d. 6. maja.

Wedle *Esercito* oskarzenie przeciw Baratieremu o zdradę stanu i ucieczkę wobec nieprzyjaciela zostało cofnięte. Skończy się na oskarzeniu o inne uczynki.

Skutkiem posuwania się Baldissery, Menelik, który był w odwrocie, stanął, aby w razie klęski rasów tygryńskich, mógł znowu wyruszyć przeciw Włochom. Ras Mangasza ustawił wszystkie wzięte pod Aduą działa włoskie w oszańcowanej pozycyi; ras Makonen ustawił się pod Makalle. Obiega tu pogłoska niepewna o dotarciu Baldissery do Adigratu i rozprószeniu nieprzyjaciela.

Bruksela d. 6 maja.

Rząd belgijski jest przekonany, że Anglia nie będzie demonstrowała z powodu uwolnienia majora Lothaire (który w Kongo kazał powiesić Anglika Stokesa), ponieważ zbyt dosadne są dowody, że Stokes kupczył niewolnikami. Samiż funkcyonaryusze angielscy w Ugondzie nazywali Stokesa niebezpiecznym handlarzem niewolników. Lothaire został tutaj powołany.

Konstantynopol d. 6. maja.

Mówią tu, że Porta zamierza Ormianina dr. Szasziana zamianować gubernatorem Zeitunu.

Londyn d. 6 maja.

Do „Biura Reutera“ donoszą urzędownie z Kairu, że wojska włoskie przyniosły w porę odsiecz garnizonowi w Adigradzie i w porządku wkroczyły do tej twierdzy.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 6. maja 1896.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 218·50 do 222·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 291·50 do 295·50, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 390·— do 400·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 203·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·60 do 97·30. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los w 50 lat 99·80 do 100·50. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·20 do 98·90. 4% los w 41½ lat. 97·90 do 98·60. 4% los. w 56-latach 97·50 do 98·20.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·20 do 97·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70. 4% z roku 1891 97·— do 97·70. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·20 do 97·90.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·— do 27·—. Losy miasta Stanisławowa 42·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·61 do 5·71. Napoleondor 9·50 do 9·60. Półimperyał 9·60 do —·— Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·25 do 1·28·25. 100 marek niemieckich 58·50 do 59·—.

Wiedeń dnia 6. maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 354·25, Kredyty węgierskie 387·50, Unionbank 296·50, Länderbank 243·50, staatsbany 349·25, Lombardy 95·75, kolej północno-wschodnia 275·25, tytoniowe 177·—, Rima 239·75, Alpiny 83·50, renta majowa 101·25, losy turec. 56·90, Marki 58·91.

Frankfurt dnia 6. maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 300·62 (354·42), statsbany 301·37 (350·45), lombardy 83·25 (96·56), alpiny —·— (—·—).

— **Wiedeń** d. 6. maja. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 354·—, węg. zakład kredytowy 387·50, anglobanki 155·—, lenderbanki 243·—, koleje państwowe 349·50, elbethal 275·50 akcye tytoniowe 178·—, alpiny 82·50, losy tureckie 57·30, unionbanki 296·50, ruble 127·50.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 5. maja.

Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem, a ceny dotychczasowe przy niewielkich obrotach utrzymały się w zupełności.

Płacono pszenicę białą 7·60 do 7·85 zł., czerwoną nową 7·50 do 7·75 zł., żółtą n. 7·45 do 7·75 zł., żyto 6·10 do 6·90 zł., jęczmień browarny 6·— do 6·50 zł., na paszę 5·40 do 5·70 zł., owies 5·90 do 6·30 zł., rzepak 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. tymotka —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Z obserwatoryum szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 6 maja br. Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe dnia 5 maja br. do godz. 7 rano d. 6 bm. była +13·0°C., najniższa +4·9°C.

Barometr idzie w górę.

Prognoza: Chłodno i zmiennie.

Dziś dnia 7 maja: Domiceli P. — Marka Jew.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6 maja.

Hotel Żorża. O. Podlewska z Czernicy, K. Czarkowska-Golejewska z Zagrobeli, J. Dolański z Grębowa, M. Malinowa z Trościańca, W Niezabitowski z Łanek, J. Jabłonowski z Zagwoździa, Z. Łastowiecki, z Lipnik, W. Barański z Doliny, J. Bogdanowicz z Kossowa, R. Puzyna z Kadyk, Eksc. H. hr. Lamberg z Stanisławowa.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1896 (czas środkowo-europejski).

Pociągi przychodzą do Lwowa: pospieszne			osobowe			Stacye	Pociągi odchodzą ze Lwowa: pospieszne			osobowe		
1·30	5·10	—	8·55	6·55	9·30	Z Berlina	—	—	—	—	—	—
1·30	8·45	5·10	8·55	6·55	9·30	Z Krakowa, Wrocławia i Wiednia	8·40	2·50	11·00	4·40	9·55	6·45
5·10	—	—	8·55	9·30		Z Warszawy	8·40		11·00	4·40	—	6·45
					65·5	Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	8·40		11·00	4·40		
5·10	—					Z Muszyny-Krynicy via Rzesz.			11·00			
—	—	8·45	8·55	9·30	6·55	Z Muszyny Krynicy i Mszany d. via Przemyśl						6·45
5·10	1·30					Z Chabówki via Tarnów lub Rzeszów			11·00		9·55	
—		—	6·55			Z Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·00	4·40		
—	1·30	8·45	—	9·30		Z Rawy via Jarosław		2·50	—	4·40		
—	—	8·45	8·55		9·30	Z Mezö Laborez, Pesztu, via Przemyśl				4·40	6·45	
—	1·30	—	8·55		—	Z Chabówki via Przemyśl				—	9·55	6·45
—			12·10	8·—	—	Z Ławocznego, Pesztu, Munkacza przez Stryj				5·22	7·22	
—				—	1·51	Z Hrebenowa od 10/7 do 31/8 na Stryj				—	9·35	
—			12·10	8·—	1·51	Ze Skolego i Stryja				5·22	9·35	7·22
—			10·10	8·—	1·51	Z Chyrowa via Stryj				5·22	9·35	7·22
			12·10	8·—	1·51	Z Stanisławowa via Stryj						
9·55			—			Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Berhomethu, Radowiec, Kimpolungu, Bukar. i Jass	6·10					
—			2·01			Z Suczawy, Czortkowa, Woron. Kałusza, Bukaresztu i Jass.				2·45		
			6·19			Z Suczawy, Radowiec i Czudyna (każdego poniedz.)					10·25	
—			7·28			Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu (każd. poniedz.)						10·15
—			8·15	5·45		Z Sokala i Jarosławia via Rawa ruska				9·15	7·05	
			—	5·45		Z Bełzca				9·15	—	
2·18	9·50		7·42	4·45		Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	6·14	2·25		9·48	—·—	11·12
2·34	10·05		8·05	5·10		Z Podwołoczysk i Brodów na dworz główny	6·—	2·11		9·30		10·45
—					8·03	Z Brzuchowic od 1/5 do 25/6 i od 15/8 do 6/9						3·20
					8·26	Z Brzuchowic od 26/6 do 14/8						1·20
—						Do Brzuchowic od 1/5 do 6/9: w święta				1·20		1·32
—						w dni powszednie				3·20		
				7·50		Janów						
				1·10	7·48	Do Janowa od 1/5 do 15/6 i od 1/9 do 30/4				9·45	3·00	8·55
				5·28	8·54	Janów od 16/6 do 31/8				3·[illegible]	9·45	6·25
						a w niedziele i święta odchodzi ze Lwowa				1·05		
						Do Zimnej wody od 1/5 do 6/9 w niedziele i święta				1·32		

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczorem do 5. min. 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych. Czas środkowo europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo-europejski — godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

16

Na błędnych drogach.

Powieść z angielskiego

przez

Mary Humphrey Ward.

(Ciąg dalszy.)

— Sądzisz, że obchodzę tę sprawę, jak kot gorącą kaszę? Może masz słuszność... To robi różnica pomiędzy starością a młodością, mój kochany... No... więc.. co się tyczy panny Boyce... Jak często ją widziałeś... Jak dalece jesteś zajęty? Nie dziw się, że mnie ta sprawa cokolwiek zbiła z kontenansu. Tego człowieka wprowadzić do naszej rodziny! Tego psa! — zawołał starzec, którego oburzenie wybuchło na nowo. Nie mogliśmy go nakłonić, by swego ojca odwiedził na śmiertelnej pościeli... Norbert stracił był pamięć częściowo, w każdym razie gniew jego przeciw synowi znacznie był zmalał... a tak tęsknił za Johnem, jedyną istotą, którą kochał! Z wielką trudnością udało mi się odnaleźć go, i starałem się namówić do tych odwiedzin. Daremnie! Przybył na godzinę przed śmiercią, gdy ojciec stracił już był przytomność. Twierdził, że nerwy ma zbyt słabe; w każdym razie nie wstrzymały go od obecności przy otwarciu testamentu! Nie mogłem mu nigdy przebaczyć okrucieństwa w obec starego jego ojca i nigdy mu nie przebaczę!

Znowu lord Maxwell zaczął przechadzkę po pokoju, pragnąc zapanować nad cisnącemi się wspomnieniami i oburzeniem.

Ryszard patrzył za nim ponuro. Przewinienia Johna Boyce poddali tak długiemu roztrząsaniu, iż wydawało się niemożliwością odwrócić uwagę lorda Maxwella od tego przedmiotu. Wszak uczuł się urażonym w swej dumie i swej miłości.

— Widzę, że masz dostateczny powód potępić jej ojca — zauważył powstając przy tych słowach. — Zastanowię się nad tem, o ile ta sprawa mnie dotyczy. A jutro pozwolę sobie, opowiedzieć ci nieco o niej. Wszak nie jest winną grzechów swego ojca. Ale z mojej strony jest bezwzględnością zabierać ci nocny spokój. Clarke niedawno zalecał ci, nie irytować się wieczorami.

Lord Maxwell wpatrzył się w niego przenikliwie.

Co?... Co ci jest, Ryszardzie? Obrażonyś? Tak... tak... stary głupiec ze mnie!

Przystąpił do wnuka i drżącą rękę położył pieszczotliwie na jego ramię.

— Bierzesz na siebie wielką odpowiedzialność, Ryszardzie — przemówił łagodnie — wielką odpowiedzialność na przyszłość. Niespodzianka ta zastała mnie nieprzygotowanym... jutro będę spokojniejszy. Ale mimo to, nie powinno przyjść pomiędzy nami do niezgody! Nie jesteś już młodzieńcem, a ja nie jestem tyranem. Co się tyczy majątku, wiesz o tem, że nie przywiązuję doń wielkiej wagi. Ale to mi poszło na opak, że właśnie przez twoją żonę podobna historya wpleciona zostanie w naszą rodzinę.

— Pojmuję to doskonale — odparł Ryszard. — Ale musisz ją najpierw poznać, dziadku. Nie powinieneś ani na chwilę przypuszczać, że wyszłaby za mnie bez miłości. Nie widziałem jeszcze tak swobodnej, tak niezepsutej i tak mało liczącej się z formami kobiety!

Oczy jego zabłysły, gdy przypomniał sobie jej głos i jej ruchy.

Lord Maxwel odjął rękę z jego ramienia i poważnie potrząsał głową.

— Ty ze swej strony masz jej wiele do ofiarowania. Żadna kobieta tego nie przeczy, jeżeli nie jest niedorzeczną, lub zupełnie niedoświadczoną. Ile ma lat? Około dwudziestu?

— Około dwudziestu.

Lord Maxwell milczał chwilę, potem z pozorną rozpaczą ruszył ramionami i nachylił się do ognia.

— Widzę, żeś niezadowolony ze mnie Ryszardzie. Ależ ja nawet nie wiem, czy jest blondynką, czy brunetką?

Jakiś fałszywy ton wkradł się do rozmowy.

— Jest brunetką — odparł Ryszard — zresztą zupełnie podobną do matki, chociaż tamta jest blondynką. Dla mnie zaś najpiękniejszą... jedynie piękną kobietą, jaką kiedykolwiek znałem. Pod jednym względem uważam ją za bardzo rozsądną, z drugiej strony jednak, wydaje się zupełnie nierozwiniętą, niemal dziecinną. Hardenowie mówią, że przyłożyłaby wszelkich starań, ażeby nędzę we wsi naprawić nieco... wiele naturalnie zdziałać nie może. Jest zresztą socyalistką i twierdzi, że my właściciele dóbr, nie mamy prawa posiadania.

Ryszard śmiejąc się spojrzał na dziadka, który miał widoki zostać niebawem znowu podporą gabinetu torysów. Na jego szczęście, lord Maxwell śmiał się także.

— Uważajcie, żeby nie wpadła w pazury młodego Whartona, gdyż mógłby ją obrobić, by agitowała na jego korzyść przy wyborach... A więc jest piękną i mądrą?... to dobrze, mój drogi. Pamiętaj, że w razie, gdyby tu weszła, ma zajmować miejsce twej matki i babki.

— Gdybym nie odczuwał, że wszystko w niej zasługuje na miłość i szacunek — odpowiedział Ryszard sztywnie nieco — nie życzyłbym sobie waszego spotkania.

Znowu nastało milczenie. Ale Ryszard poznał, że dziadek złagodniał i zadanie jego stało się łatwiejszem. — Skorzystał też z chwili.

— Obecnie przy całej tej sprawie coś innego najbardziej leży mi na sercu — zaczął z uśmiechem — oddałbyś pannie Boyce i mnie wielką przysługę, gdybyś chciał tę rzecz wziąć w swoje ręce.

Lord Maxwell odwrócił się żywo i spojrzał na wnuka ostro i z uwagą; całe życie i wyraz sędziwej, pooranej zmarszczkami twarzy zdawało się być skoncentrowanem w jego żywych, przenikliwych oczach.

— Gdybyś chciał, mógłbyś jej i jej matce ułatwić wstęp do towarzystwa — ciągnął Ryszard tak swobodnie, o ile mu to możliwem było w tej chwili. — Gdybyś chciał, mógłbyś, nie wchodząc w osobiste stosunki z panem Boyce, umożliwić mi sprowadzić tu pannę, ażebyś ty i ciotka widzieć ją i sami osądzić mogli.

Twarz starca zasępiła się.

— Co? mój list miałbym cofnąć, Ryszardzie?... Mało co w życiu napisałem z większem zadowoleniem!

— Tak, dziadku, o tem myślę właśnie — odparł Ryszard stanowczo. — Najmniejsze ustępstwo wystarczy. Człowiek w położeniu pana Boyce nie może naturalnie wiele wymagać, lecz przyjmie, co mu się ofiaruje.

— Oprócz tego, życzysz sobie naturalnie, żeby ciotka Agneta pojechała z wizytą do Mellor?

— Nie będziemy mogli zaprosić tu pannę Boyce — zauważył Ryszard zanim nie wypełnimy tego obowiązku grzeczności.

(C. d. n.)

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie
wyszła świeżo:
MSZA ŚWIĘTA
po łacinie i po polsku wedle Mszału rzymskiego.
Cena egzempl. 15 ct., z przesyłką 18 centów.

Kotwiczne
Liniment. Capsici comp. z apteki Richtera w Pradze uznane jako znakomite nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 zł. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze krótko a wyraźnie żądać: **Richtera Liniment z „kotwicą“** i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą“ uznać za prawdziwe. **Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.**

Latarnie naftowe gospodarcze po złr. 2·40, mocno zbudowane, dające światło silne i czyste, które po licznych próbach i pochwałach poleca jako najlepsze z istniejących

ANTONI HALSKI handel żelazny Lwów, plac Maryacki l. 9.

DROBNE OGŁOSZENIA po [illegible] od wyrazu.

Obuwie dla dam, mężczyzn i dzieci, poleca **Stanisław Gabriel we Lwowie plac Halicki l. 3.**

KASY ogniotrwałe Nr 0, 0½, 1, 2, po złr. 75, 85, 115, 125 z pultem o 10 złr. drożej, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

WIOSKA, 208 morgów, z których 40 morgów łąk dwukośnych, 2 mile od Lwowa, kolej i gościniec rządowy w miejscu, do sprzedania. Bliższa wiadomość A. R. Lwów, Kochanowskiego 6, drzwi 9.

OGRODNIK nieżonaty, wszechstronnie wykształcony w sławnych ogrodach krajowych i zagranicznych we wszystkich działach ogrodnictwa, z dobremi poleceniami, prócz polskiego mówi i pisze po niemiecku, francusku i rosyjsku, szuka odpowiedniego miejsca w Galicyi lub za granicą. Adres: Pan Biedermann, Zielona 5, drzwi 8, we Lwowie. 355

ZARZĄDCA DÓBR teoretycznie wykształcony rolnik, z 22-letnią praktyką, zdolny zastąpić urzędnie właściciela w zupełności, obecnie sam usługi wymówił, poleca się od 1. lipca 1896. Na żądanie może wcześniej służyć. W. Chyćko, Sądowa Wisznia. 307

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego z... wszędzie do nabycia.

PROŚBA. Weteran z r. 1863 i bez więzień stanu, który dźwigał owego czasu ciężkie kajdany, a dziś kij tułaczy, podupadły na zdrowiu, pragnąc się udać do kąpieli, uprasza rodaków o przyjście z pomocą, pod adresem Administracyi „Gazety Narodowej“.

OSOBA inteligentna, chlubnie polecona, praktyczna w wychowywaniu dzieci, znająca się na gospodarstwie, szyciu, kuchni, praktyczny [illegible], poszukuje miejsca zaraz, do dzieci lub chorej osoby do kąpieli, do pielęgnacyi. Adres: Marya B. w Administracyi „Gazety Narod.“

BIELIZNĘ MĘSKĄ kompletną, z najlepszej fabryki Joss & Löwenstein w Pradze, po najniższych cenach poleca **JAN CHLEBOWNIK** ul. Halicka l. 4, obok kaplicy Boimów.

Szparagi! Cena za 1 kg.: do 12 maja złr. 1·20, od 12 do 18 maja złr. 1·—, po 18 maja 80 ct. **Ogród handlowy w Lubyczy.** Proszę żądać cennik ogrodowy.

Kto się chce żenić! Mieszczanin czy właściciel, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać projektów małżeństw, z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od **Marriage Company, Budapest, VII. Bethlengasse 11**, za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych. (W zamkniętej kopercie).

KRAWATY angielskie i francuskie fularowe i kretowe, największa nowość, we wszystkich fasonach od 75 ct. — polecają **GÓRSKI i SZYDŁOWSKI** Lwów plac Maryacki (róg Hetmańsk.)

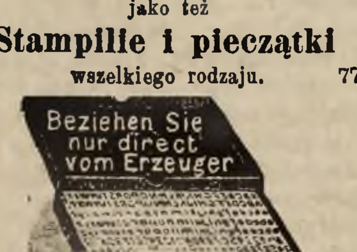
Za 2 zł. przerabiam każde najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Stare kołdry przyjmuję do pokrycia. **JÓZEF SCHUSTER** Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Buhajki
oryginalnej rasy Schwyz po najlepszych tylko krowach, przychowane, 5 do 13 miesięczne, po 45 ct. za kilogram żywej wagi **na sprzedaż w Zarządzie dóbr w Tłumaczu.**

Zarząd dóbr Uhrynowa stacya Sokal, poczta w miejscu, ma do sprzedania ze swej obory zarodowej **20 krów** i tyleż młodzieży rasy pół-krwi Simentalskiej. Bliższa wiadomość w Zarządzie. 7959

Farby do fasad,
Lakiery i Pokosty szybkoschnące,
Farby olejne po bardzo tanich cenach
W. CZOPP Lwów, Żółkiewska l. 2. Firma założona w r. 1843.

MASĘ
woskową do zapuszczania podłóg uznaną za najlepszą poleca Fabryka świec i blichownia wosku **Fr. SCHUBUTHA** Lwów, Rynek 41. Tamże skład **najlepszych herbat.** 7964

Oryginalna amerykańska kauczukowa **Drukarnia czcionkowa** jako też **Stampille i pieczątki** wszelkiego rodzaju. 7709


fabrykanta stampilij i czcionek **Wien, Stadt, Adlergasse 14-N.** wysyłam za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką:

Nr.			
0	80 czcionek przytrz. i szczypcz.	zł.	1·20
1	137	„	2·—
2	188	„	2·50
3	250	„	3·—
4	315	„	3·75
5	390	„	4·50

Poduszeczka na farbę: wielk. 6×4 30 ct. | wielk. 9½×6 40 ct. „ 11×7 60 „ | „ 16×8 90 „
Towar nieodpowiedni przyjmuje napowrót. Obszerne cenniki gratis i franco. Najlepsze i najtańsze źródło do nabycia dla rozprzedających.

Towary kolonialne i owoce południowe
w najprzedniejszej jakości w handlu 7920
St. Markiewicza we Lwowie.

Niezawodny środek na kaszel i katar.
Aptekarza Schneida Proszek 7654
przeciw katarowi i kaszlowi
i należąca do tego
herbata przeciw katarowi i kaszlowi
z St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V 2, Wimmergasse 33, podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, przeciw **uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie itp., usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct. pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. **Prawdziwe tylko są w St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.
Skład **we Lwowie** w aptece pod Gwiazdą **P. Mikolascha**; — **w Krakowie** w aptece **E. Hellera** ulica Grodzka.

PAPIER WLINSI
Przeszło 36 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itp. Wymagać podpisu „Wlinsi“ na każdem pudełku. 7470
W Paryżu ulica Sekwany Nr. 31.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ehibara i Ruckera.
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka, w Bochni u p. Michnika.

Antoni Gudiens
handel płócien i bielizny
Lwów, plac Maryacki l. 4
hotel Europejski 7864
poleca najtaniej
Perkale, Lewantyny, Zefiry, Piki, Satyny, Batysty, Oxfordy na suknie w najnowszych kolorach.
Płócienka na suknie damskie i na dziecinne ubranka
oraz
Bieliznę stołową, Pończochy i Skarpetki.


Fabryka kapeluszy i cylindrów pod firmą
ANTONI KAFKA
(przedtem A. Koželoužek) we Lwowie Rynek 29, przechodnia kamienica Andriolego, od strony OO. Jezuitów Teatralna 12, poleca **Kapelusze i cylindry** własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najtańszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryk c. k. nadwornych dostawców C. Habiga i W. Plessa w Wiedniu we wszystkich modnych fasonach i kolorach, kapelusze po 5 zł., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 złr. Kapelusze „Loden“ z fabryki A. Pichlera w Gracu, Chapeau-Claque atłasowe jedwabne po 5, 6, 8 złr. Cenniki na żądanie franco. 76 9

Dla mężczyzn!
W osłabieniach, zaniku siły nerwowej (impotencyi) wyświadcza **c. k. uprz. kieszonkowy aparat galwaniczny** nieocenione usługi.
System prof. Volta.
Przez lekarzy zalecony. Prospekty w kopertach za nadesłaniem marki za 10 ct.
J. Augenfeld, elektrotechnik 7541
Wien, IX., Türkenstrasse 4.

Kąpiele Wildungen.
Główne źródła: **źródło Jerzego-Wiktora i źródło Heleny** są od dawna znane ze swej nieprześcignionej skuteczności w cierpieniach **nerek, pęcherza, chorobie cukrowej, katarze żołądka i kiszek,** jakoteż w zaburzeniach krwi jak: **niedokrewność, blednica itd.** W roku 1895 wysłano przeszło 810.000 flaszek. Żadne ze źródeł nie zawiera soli; sól sprzedawana po handlach jakoby pochodząca ze źródeł Wildungen, jest po części nierozpuszczalnym, prawie bezużytecznym fabrykatem. Prospekty gratis. Zapytania o kąpiele i mieszkania w Zakładzie kąpielowym i hotelu Europejskim załatwia: 7940
Inspekcya akcyjnego Towarzystwa źródeł mineralnych w Wildungen.


ERNEST HOTOP
BUDAPESZT äussere Waltznerstr. 70. BERNO Olmützergasse 9. BERLIN Kurfürstenstr. 122.
Plany i kompletne urządzenia 7369
CEGIELNI
Fabryk wyrobów glinianych, szamotowych i cementu. Wapienników i zaprawy wapiennej.
PIECE OKRĄGŁE różnych systemów.
Maszyny cegielniane własnej konstrukcyi.
Urządzenia suszarni systemu Hotop, patent Państwa Niem. i przywilej Austro-Węg.
PRZENOŚNIKI patent Państwa Niem. i przywilej Austro-Węg.
Wielka wydatność. Tani ruch. Prospekty darmo.
Na żądanie wszelkie nadesłane mi glinki poddaję praktycznym próbom.

Celem ochrony
od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie **KRONDORFERA** żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem jakoteż żeby korek wypaloną markę zawierał


Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Generalne zastępstwo dla Galicyi: **w handlu farb i materyałów Leopolda Lityńskiego,** Lwów, Grand Hotel. 6893

Dr. Gölis'a uniwersalny proszek do potraw
(sprzedawany od r. 1857).
Dietetyczny środek, ułatwiający znakomicie trawienie, a tem samem odżywiający i wzmacniający organizm.
Do nabycia w niektórych aptekach i drogueryach Austro-Węgiersk. monarchii.
Cena małego pudełka 84 ct., dużego złr. 1·26.
Proszę żądać wyraźnie: **Dr. Gölis'a** proszku do potraw i uważać na moją markę ochronną.
Wyłączni producenci (od r. 1868): 7966
Dr. Józefa Gölis'a Następcy
Wien, I., Stephansplatz 6 (Zwettlhof).
Wysyłka hurtowna i drobiazgowa.

PŁASZCZE GUMOWE męskie

czarne z najlepszej materyi żaglowej po 6, 10, 11, 12 zł. i wyżej; liberyjne białe, żółte od 14 do 20 zł.; wojskowe z egalizacyą lub bez od 11 do 30 złr.; wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od 25 do 50 zł.
KAPUZY z kołnierzem od zł. 1·50 do 3 zł.
PÓŁBUCIKI z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od zł. 3·50 do 6 zł.
poleca 7981
MAGAZYN WYROBÓW GUMOWYCH
R. KRIMMERA
Lwów, Hotel Francuski.

Herbatę Congo	złr.	2·—	za	kilo
Herbatę Moning Congo (najbardziej lubiana w Rosyi)	„	3·—	„	„
Herbatę Moning Congo najprzedniejsza . .	„	4·50	„	„
Herbatę Pakling Congo z małym liściem . .	„	3·—	„	„

rozsyła handel dowozowy herbat
A. M. MANDL
król. pruski nadworny dostawca, **Berno** (Morawa).

ANTICOHOL jedynie pewnie skutkujący środek nawet **przy najuporczywszem opilstwie.** Bez smaku, łatwy do zażycia, pod gwarancyą nieszkodliwy, działający **z najlepszym skutkiem!** Listy dziękczynne uzdrowionych są do dyspozycyi. Puszka ze sposobem użycia złr. 3·—, podwójna doza na długoletnie cierpienia złr. 5·—. Za poprzedniem nadesłaniem należytości wysyłka franco. Tylko prawdziwe do nabycia: **S. Klein, aptekarz w Lugos Nr. 86 (Węgry).** 7730

Dr. Römplera Zakład leczniczy
w Görbersdorfie na Szlązku
założone w r. 1875, udziela 7748
chorym na płuca
najpewniejsze środki uzdrowienia przy umiarkowanych cenach.
Prospekty gratis i franco. **Dr. Römpler.**

Marjówka
ZAKŁAD WODOLECZNICZY Marjówka obok Lwowa
poczta Lwów
w uroczej, od wiatrów ochronionej okolicy, otoczony lasami w znacznej części szpilkowemi, wielki Komfort, kompletne urządzenie działu hydropatycznego, nowe ważne urządzenia i zaprowadzenia, **dwukomorowe elektryczne kąpiele systemu profesora Gärtnera, Lignumsulfid-inhalacye, Gimnastyka** i t. d. **Znakomita kuchnia w własnym zarządzie. Skromne ceny.** Stała i tania komunikacya. Lekarz kierujący **Dr. Józef Lippa** (w zimie praktykujący w Meranie), były asystent powsz. Polikliniki w Wiedniu, długoletni uczeń profesora Dra W. Winternitza. 7963
Bliższych informacyj udziela **Zarząd Marjówki** poczta Lwów.
Telefon Nr. 84. ***Uwaga:*** Stawy spuszczone, łąki osuszone.
Marjówka



POD „PIECZĘCIĄ“
ZAKŁAD I PRACOWNIA RYTOWNICZA
ALEKSANDRA SCHINDLERA
wykonawcy dla c. k. kolei państwowej
Lwów, ulica Sykstuska l. 15.




Wykonuje najstaranniej i po bardzo niskich cenach: **szpilki do krawatów z monogramami; monogramy** na wachlarzach, porcygarach, portmonetkach itd. **Rytowanie herbów, Monogramów, Liter i Emblemów** na złocie, srebrze, stali, miedzi mosiądzu i kości słoniowej. — Pierwsza pracownia dla Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem **na drogich kamieniach, Herbów, Monogramów i Liter.** Metalowe pieczątki do laku i farby dla urzędów gmin, parafij, szkół, kancelaryj adwokackich i notaryalnych, bibliotek i innych. — Własna pracownia pieczęci kauczukowych (stampilij) dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, składów towarów i korporacyj. — **Szyldy grawirowane i odlewane.** — Maszynki do suchego wypukłego druku herbów, monogramów, liter i całych słów. — Cęgi do opłatków, medale wystawowe, pamiątkowe i medaliki religijne podług rysunków, fotografii lub sztychów. 7903
Zakład reklamowany za wykonania artystyczne w dziennikach miejscowych i zamiejscowych.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia najrychlej za zaliczką.

Stacya kolejowa Kaschau-Oderberg
Kąpiele jodowe Darkau.
Stacya kolei półn. Petrowitz. Nowy zarząd.
(Szląsk austr., 5 stacyj od Wiednia, 7 stacyj z Berlina i Budapesztu.)
Sezon od 15. maja do 15. października. 7861
Najsilniejsze jodowo-bromowe źródło na kontynencie.
Jedyne kąpiele, gdzie w czystej solance kąpać się można.
Największy komfort ze znacznymi odnowieniami, ceny umiarkowane. Obszerne cieniste aleje, źródła do picia wod itd.
Dzieci z dobrych rodzin przyjmuje się z zapewnieniem troskliwej opieki i pielęgnacyi, pod osobistym nadzorem kierującego lekarza.
Bliższych wiadomości i prospektów udziela gratis Dr. Wilhelm Degré, kierujący lekarz kąpielowy.

Obwieszczenie.
Gmina kr. st. miasta Lwowa wydzierżawia folwark „wschodnia część Pniatyna“ w powiecie Przemyślańskim położony wraz z gruntami w łącznym obszarze około 296 morgów, z czego przypada 1 morg 195□° na ogród, 32 morgów 1410□° na łąki, a 260 morgów 1423□° na rolę — na okres dwunastoletni, a to od 24. czerwca 1896 począwszy.
Licytacya za pomocą ofert pisamnych odbędzie się **we czwartek dnia 21. maja 1896** o godzinie 11. przed południem w biurze I. Departamentu Magistratu we Lwowie.
Cenę wywołania ustanawia się za pierwsze sześciolecie po 1600 złr., t. j. tysiąc sześćset złr. rocznie, a za drugie sześciolecie po 2000 złr., t. j. dwa tysiące złr. rocznie — wadyum zaś w wysokości ofiarowanego czynszu dzierżawnego.
Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze I. Departamentu Magistratu w godzinach urzędowania.
Magistrat król. stoł. miasta
Lwów, dnia 13. kwietnia 1896.

NAJLEPSZE TRIEURY

do czyszczenia zboża z wentylatorami i podwójnemi sitami, patent: wialnie, młynki, kieraty, młocarnie czysto wymłacające i o wielkiej działalności.
Również brony, pługi Rajola i karczunkowe i inne maszyny rolnicze, należycie wykończone, jakoteż części składowe i **odlewy** wedle własnych lub dostarczonych modeli, wykonuje rychło i po najprzystępniejszych cenach
J. WYCHERA, c. k uprz. fabryka maszyn i odlewarnia żelaza we Lwowie ul. Grodecka l. 47.

SASSÓW Zakład wodoleczniczy
koło Złoczowa
zupełnie odnowiony i urządzony według najnowszych wymogów hydroterapii, pod kierownictwem Dr. Ignacego Mazanka, otwarty będzie od 1. czerwca 1895. Bliższych szczegółów co do pobytu w Zakładzie udziela Zarząd. 7944

Licytacya zbioru monet
po ś. p. ks. biskupie Stupnickim w Przemyślu.
Niniejszem zawiadamiamy Szanownych zbieraczy monet, iż w ciągu miesiąca maja zamierzamy zlicytować tu we Wiedniu obfity zbiór polskich monet po ś. p. **ks. biskupie Stupnickim,** zawierający 3.000 sztuk, pomiędzy temi wiele nadzwyczaj rzadkich.
Katalog z dwiema tablicami wzorów ukaże się w najkrótszym czasie i na żądanie będzie wysyłany przez niżej podpisanego.
Brüder Egger,
7972 Wien, I., Oppernring 7.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Złoczowie
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
zaprasza niniejszem członków Towarzystwa na zwyczajne
OGÓLNE ZGROMADZENIE
do Złoczowa na dzień **17. maja 1896** o godzinie 4 po południu do sali Rady gminnej l. d. 1.
PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za r. 1895.
1. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o wyniku badania czynności Dyrekcyi i przedłożonych przez nią rachunków za rok 1895.
3. Wniosek Rady zawiadowczej na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia 1895 do 31. grudnia 1895.
4. Wniosek Rady zawiadowczej względem rozdziału czystego zysku za r. 1895.
5. Wybór członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących.
6. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1896. 7982
7. Wnioski członków i Rady nadzorczej.

Złoczów, dnia 4. maja 1896.
Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Złoczowie
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
Prezes: *Dr. Zygmunt Uranowicz.* Sekretarz: *Karol Skielski.*

Został już otwarty z dniem 1. maja 7967
MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI
JULIANA DĄBROWSKIEGO
Lwów, Teatralna 7

Licytacya na dostawę.
Podpisany zarząd zamierza zabezpieczyć sobie roczną dostawę zupełnie zdrowego
Drzewa sosnowego i jodłowego
w ilości około 35.000 m^3 na przeciąg lat 1897, 1898 i 1899, a to za pomocą pisemnych ofert, o czém zawiadamiając, Szanownych oferentów do udziału zapraszam.
Potrzebna ilość, począwszy od stycznia 1897 musi być dostawiona w równych ilościach miesięcznych, w rozmiarach normalnych pni, od najmniejszej długości 8 mtr., w środkowej grubości 14 do 20 cm. i 11 cm. u góry.
Oferty można wnosić bądź na całą zapotrzebowaną ilość, bądź też na część tylko, podając cenę na stacyi kolei Cesarza Ferdynanda: Morawska Ostrawa.
Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 30. maja 1896.
Wszystkie bliższe szczegóły, na których się oprze mający się zawrzeć kontrakt, można zasięgnąć w podpisanym zarządzie.
Morawska Ostrawa, 28. kwietnia 1896.
7961 **Oddział zaopatrzenia w drzewo** (Holzbeschaffung) **Witkowickich kopalni węgla.**

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	zł. ct.		zł. ct
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct i	1·-	KADZIDŁO W PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin .	—·12
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 i	—·50	KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały zapach, pudełko	—·50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—·25	KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct.	—·60
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów flaszka	—·50	TROCICZKI CZERWONE i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 2, 4, 6 i 10 ct., pudełko po 15, 25 ct. i . . .	—·50
KADZIDŁO ANTIMIAŻMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i	—·50	TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i na korytarzach pudełko	—·10

Nabyć można WE LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych i sklepach aptekach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.